Ner 239. Kraków 20 Października — Sobota. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 19 października.

Przyznajemy się chętnie: należymy do liczby tych, którym pisma od kilku miesięcy ledwie istniejące z uśmiechem politowania zarzucają, iż nie zdołali przewidzieć w wyprawie francuskiéj do Mexyku jedynie awantury godnéj Lopeza lub Raousset de Boulbon, ale do téj wyprawy myśl polityczną przywiązywali. Na takową ocenę téj wyprawy zdawała nam się załugiwać osobistość Cesarza Francuzów, jakoteż ta okoliczność, iż od niéj nie odstąpił, chociaż go jak wiadomo Anglia i Hiszpania opuściły; nakoniec chwila w której ją przedsięwziął, to jest gdy wojna domowa dzieliła wyraźnie Stany Zjednoczone na północne i południowe. Można więc było mniemać bez przesadnego wysilenia, że o coś więcéj chodziło aniżeli o zabezpieczenie interesów francuskich w Mexyku. I przyzna zapewne każdy, że gdyby owa myśl, jaką Napoleonowi III w wyprawie do Meksyku przypisywaliśmy, urzeczywistnioną była, i siła Ameryki przez wprowadzoną do niéj polityczną tryadę zrównoważona, Europa dzisiaj byłaby wdzięczną Francyi, i nie oglądałaby się na Stany Zjednoczone z taką jak to czyni obawą.

Myśl ta, która się zbyt jasno w utworzeniu cesarstwa meksykańskiego przebijała, abyśmy od niéj odstąpić mogli, należała atoli do szeregu tych politycznych Cesarza Francuzów zamiarów, których wielkości nie odpowiadały środki w wykonaniu użyte. Polityce napoleońskiéj zresztą od samego początku zarzucićby można pewną niewykończoność, zatrzymanie się w połowie drogi do zamierzonego celu. Tak było ze sprawą krymską, tak z włoską. Zdawałoby się, jakoby znakomity ów polityk sądził, że dość rzucić myśl i rozpocząć jéj wykonanie, aby czynniki w grę wprowadzone wydobyły same z siebie siły do jéj ukończenia potrzebne. Nie powiemy, że się zrażał przeciwnością, że się cofał przed trudnościami, ale się zatrzymywał: *patientia sapientia.* W ostatnich atoli latach widzieliśmy, że ograniczał się na rzuceniu myśli, bez poparcia jéj nawet czynem: oddawał ją innym do wykonania lub odrzucenia, a co gorsza nie obliczał siły czynników, których do niéj chciał używać, ani też co jeszcze gorsza, nie przewidywał skutków, jakie pociągnąć mogła.

Któż nie odda sprawiedliwości, że myśl kongresu proponowana w 1863, była wielka i zbawienna? Gdyby przyszła była do skutku, Europa nie znajdowałaby się w położeniu w jakiem dziś zostaje. Kwestye które nie pozwalają liczyć na pokój, byłyby usunięte. Ale myśl kongresu nie została poparta czynem, a powiedzieć można, że sprowadziła właśnie to, czemu zaradzić miała. Nie obrachował siły mocarstw Napoleon III, a zwłaszcza nie przewidział skutków z jéj odrzucenia. Przekonała się bowiem wówczas Europa, czego dotąd zdawała się niedomyślać, że można żądanie Francyi usunąć, bez żadnego nietylko niebezpieczeństwa, ale nawet bez żadnego stąd następstwa. To przeświadczenie posłużyło hr. Bismarkowi i Prusom do ułożenia wielkiego planu, mimo lub nawet wbrew Francyi, którego wykonanie w większéj połowie widzieliśmy niedawno. To pewna, że przymierze Prus z Austryą przeciw Danii, było najbliższym skutkiem odrzucenia myśli kongresowéj Cesarza Napoleona.

Inną taką niefortunną myślą było przymierze prusko-włoskie. Nie mamy wcale zamiaru odmawiać inicyatywy tej myśli ani ministrowi pruskiemu ani Włochom. Ale choć bez Cesarza Francuzów przymierze to mogło się zawiązać, działać nie było w stanie. Gdyby nawet dzienniki półurzędowe francuzkie nie były ogłosiły Cesarza twórcą rzeczonego przymierza, samo już wysłanie p. Benedettego byłego pełnomocnika francuzkiego w Turynie, na posła do Berlina, aż nadtoby tego dowodziło. Cóż w tem przymierzu mógł widzieć Napoleon III, bo przecież wiemy dobrze, że mu o wzrost Prus chodzić nie mogło? Oto wypełnienie myśli: „Włochy wolne po Adryatyk.“ Odpowiadało to wybornie jego polityce, aby ukończenie zostawić wywołanym czynnikom. Jakoż, nie koniecznie chciał wojny Cesarz Francuzów; przeciwnie proponował jeszcze przed wojną kongres, pewnym będąc jak cała Europa, że Austrya przez kongres czy przez wojnę, choćby ta nawet najkorzystniej wypadła, Wenecyę odstąpić w końcu będzie zmuszona. Odstąpienia też Wenecyi życzył sobie Napoleon III, i pod tym względem bez wątpienia w przymierzu prusko-włoskiem była myśl polityczna. Ależ znów nie obrachował siły czynników: nie spodziewał się potęgi Prus, a liczył na nierównie większy opór Austryi. Zawiodłszy się w rachubie, nie przewidział skutków. Zaskoczył go Königgrätz, a przewaga broni igiełkowej nie pozwoliła zmienić w niczem tego co się stało, co napróżno okólnik p. Lavaletta na korzyść Francyi wytłómaczyć usiłował, a co nie było czem innem, jak nieprzewidzianem następstwem przymierza prusko-włoskiego pod opieką Cesarza Francuzów zawiązanego.

Toż samo stało się i z myślą, jaka według nas towarzyszyła wyprawie mexykańskiej. Rozpoczął wprawdzie jej wykonanie Napoleon III, ale z nadto małą siłą, aby kraj cały od Juareza uwolnić. Z przybyciem Cesarza Maksymiliana już liczył na siły, które mniemał, że sprawa wywołać powinna. Przerachował się na potędze Północy; Południe trzeba było ratować, nie dać mu upaść, jeżeli Cesarstwo Mexykańskie utrzymać się miało. Tego Cesarz Francuzów uczynić nie chciał lub nie mógł, — nie wchodzimy. Ale to pewna, że tym sposobem wyprawa mexykańska przerodziła się w awanturę, w jaką przerodzi się każda wielka sprawa, i im większa tem łatwiej, skoro tylko do jej przeprowadzenia nadzwyczajne a słabe, małe, a wielkości jej całkiem nieodpowiednie użyte zostaną środki. Ze wszystkich niepowodzeń polityki napoleńskiej, skutki tej wyprawy są niezawodnie najdotkliwsze, i urok cesarski najwięcej nie tylko we Francyi, ale w całej Europie osłabią. Skutki te bowiem jeszcze odgadnąć się nie dadzą. Nikt nie przewiduje, jaki po odejściu Francuzów dramat na ziemi Montezumów odegrać się może, którego tak smutny prolog widzi już dziś Europa z bolesnem współczuciem w Miramare.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 17 października.

—*r.* Nominacya biskupa Lonovicsa arcybiskupem Koloczy i kanonika Jekelfallussego proboszczem katedralnym w Preszburgu, sprawiła podobno w kołach węgierskich pewne wrażenie. Ci dwaj dostojnicy kościelni za powstania r. 1848 o wiele daléj się posunęli, niż inni członkowie duchowieństwa i tak stanowczo popierali stronnictwo Koszutha, że w ciężkie śledztwo zawikłani zostali. Lonovics przez cały czas rządów Bachowskich był internowanym za granicami kraju węgierskiego a Jekelfallussy odsiedziawszy swoją karę, dzielił w zupełności los swego towarzysza. Zamianowanie dwóch, wielce lubionych w kraju dostojników tłómaczą w ten sposób, że rząd pragnie sobie ująć opinią publiczną na przypadek ewentualnéj nominacyi następcy prymasa, gdyby p. Scitowsky już w rzeczy saméj nie wrócił do zdrowia.

Podczas podróży Cesarza spodziewają się wprawdzie rozmaitych ułaskawień i rozporządzeń, które mają być w związku z kwestyą wynagrodzenia szkód wojennych i z stanowiskiem zajętem przez ludność w obec najazdu pruskiego, ale nie zapadną żadne uchwały, odnoszące się do reorganizacyi stosunków politycznych w monarchii. Podobne oznaki rządowe odroczono w każdym razie aż do powrotu Cesarza. Aż do tego czasu nie nastąpi żadna zmiana osób, a tem mniéj w samem ministerstwie. Zgodzono się już na prośbę hr. Mensdorffa o dymisyą, przyjęto ją w zasadzie, podobnie jak odpowiedzialne ministeryum węgierskie; w rzeczywistości sprawa ta jednak wcale inaczéj się przedstawia, a pan minister spraw zewnętrznych będzie zmuszonym dla braku odpowiedniego następcy przez nie jeden jeszcze miesiąc pozostać na swéj posadzie, na któréj się — odkąd nie mógł przeszkodzić dymisyi Summera — czuje bezsilnym i bezwładnym. Wiadomo wam dobrze, że nie brak wprawdzie na kilku kandydatach na tę wysoką posadę. Ale ci, coby się jak np. baron Hübner nie wahali przyjąć teki, nie otrzymaliby w ostatniéj chwili potwierdzenia; inni zaś, którymby chciano otworzyć i utorować drogę do biora ministerstwa spraw zewnętrznych, jak np. książę Ryszard Metternich bardzo mało okazują ochoty do objęcia steru nawy państwa, celem wyratowania jéj z przepaści. Baron Beust, który więcéj miał za sobą szans, niż tu przyznać chciano, w chwili stanowczéj nie okazał się tak zręcznym, by na wszystkie strony zadowolnić i by usunąć wątpliwości, które się nasuwały z powodu jego stanowiska przeciw Prusom. Wieść, że arcyksiąże Rajner obejmuje tekę ministra spraw zagranicznych, jest czczą tylko gadaniną. Z powodu osobistych i odpowiedzialnych stosunków z posłami mocarstw zagranicznych, urząd ten najbardziéj ze wszystkich urzędów publicznych wymaga reprezentanta, który nie należy do rodziny panującego.

Paryż 15 października.

Cesarz postanowił zrazu, że zmiana karabinów zostanie dokonaną w dwóch latach, ale wypadki okazały się tak ważnemi, że zmienił projekt i nakazał wyrób nowej broni w przeciągu jednego roku. Nowe karabiny wyrabiane są w fabrykach Chatelleroult, Tulle, Saint Etienne, w warsztatach nadzwyczajnych urządzonych w Tuluzie i Vincennes i w hiszpańskiej ludwisarni Palemia. Cesarz chce nadto zaciągnąć wielką pożyczkę pod tym lub owym pozorem. Sprzeciwia się temu p. Fould. To też mówią dziś o tem, że tego ministra zastąpi p. Béhic, a tego ostatniego p. Hausman lub p. Frémy. Ministrem wojny ma być jenerał Fleury. Zmiana gabinetu w duchu przygotowawczo-zbrojnym nie jest jeszcze zdecydowaną, ale jest bardzo podobną do prawdy. Postępowanie Prus, Rosyi i Ameryki daje tu wiele do myślenia; przymierze amerykańsko-rosyjskie jest uważane więcej niż jako możebność, bo niemal za podpisane. W takiem położeniu rzeczy, Francya musi co prędzej zbroić się. Cesarz odwlókł powrót do Paryża, ale wróci koło 25go. Utrzymuje się pogłoska, że Izby zostaną zwołane na początku grudnia.

W. Ks. Leuchtenberski nie wyjechał z matką do Florencyi, lecz do Petersburga. Hr. Goltz wrócił z Biarritz i miał z margr. Moustier długą rozmowę. *Revue des deux Mondes* i dzienniki starają się miarkować Prusy, i radzić im, aby skojarzyły się z Francyą i oddały dzielnicę polską. Prusy jednak nie chcą mieszać się do sprawy polskiej, którą hr. Bismark uznał w sejmie berlińskim za niezgodną z interesem Prus.

Tutejsze sfery rządowe uważają, że we wszystkich swych krokach margr. Moustier ma na widoku Rosyą, i że nie ukrywa swej wyraźnej niechęci do tego państwa. *Patrie*, *Presse*, nawet *Mémorial Diplomatique*, zachęcają Austryę do niepodległego postępowania. Natomiast *Nord* uderza na Austryą, i stara się pokrywać ironią wszystko, co dziś robi Francya, nawet bratanie się w Brukseli gwardyi narodowej paryskiej z ochotnikami angielskimi. List z Berlina w *Monde* o Galicyi i Polsce, który zastanowił *Czas* z d. 11 t. m., nie był napisany przez katolika pruskiego, lecz przez katolika rosyjskiego. *Monde* robi nieraz podobne *lapsus*, omylony przez katolicyzm rosyjski.

Z powodu pokoju i możebnego przymierza Austryi z Włochami, *Siècle* przypomniał wyrazy Aleksandra II o marzeniach. Jest to rzeczywiście spełnienie wielkiego marzenia. *Siècle* ma mocne przekonanie, że przyjdzie czas na ziszczenie innych marzeń. Hr. Sartiges przybył do Paryża. Widać, że dyplomata ten będzie przeniesiony gdzieindziej. P. Gladstone jest obecnie w Bononii, zkąd ma udać się do Rzymu i Grecyi. Wszystko więc, co mówiono o jego projektowanych podróżach, było prawdziwe.

Turcya robi ustępstwa nie tylko Kandyi lecz i Czarnogórze. Czarnogóra dostała strażnice stawiane przez Turcyę po wojnie zaczętej z poduszczenia Rosyi, a uwolnioną jest od nich w skutek wpływu Francyi. Francya, która robi co może, aby uciszyć sprawę wyspy Kandyi, wprowadza zawsze Turcyą w swe rachuby, mające na celu skojarzenie się z Austryą i Włochami.

Postępowanie Anglii podczas powstania Kandyi było podstępne, ale pogłoska o przybyciu do Biarritz ks. Gorczakowa sprawiła swój skutek. Anglia zmieniła odtąd swe plany na Wschodzie, bo spostrzegła, że Napoleon III mógłby zrobić krok, o którym marzono za Karola X. Napoleon III nie był nigdy za przymierzem z Rosyą, choć o tem publicznie mówił, ale używał często tego przymierza na obronę przeciw wymagalnościom Anglii.

Kraków 19 października. Najwyższem postanowieniem z d. 4go b. m. N. Pan zamianował docenta Dra Józefa Łepkowskiego nadzwyczajnym profesorem archeologii na Wszechnicy Krakowskiej.

Sprawozdanie z 6go posiedzenia publicznego Rady Miejskiej w Krakowie z dnia 18go października.

Po otwarciu posiedzenia, protokół z poprzedniego posiedzenia odczytany i przyjęty.

Prezydujący p. Seidler zawiadomiwszy o śmierci radcy Magistratu Bernowskiego, przedstawia smutny i nędzny stan pozostałej wdowy i donosi o wsparciu dla niej w kwocie 150 złr. Rada do wiadomości przyjęła. Odezwę Towarzystwa ubezpieczeń od ognia względem połączenia straży ogniowej miejskiej ze strażą Towarzystwa, przydzielono Sekcyi V do wygotowania stósownych wniosków. Na odczytane podanie p. Gallego obywatela poparte podpisami kilku współobywateli względem usunięcia stogów siana do wojska należących, a to z obawy ciągle grożącego pożaru, wywiązała się dyskusya. Podanie to twierdzi, że gdy wojna z sąsiedniem państwem skończona, ustała potrzeba pozostawiania w tem miejscu owych ogromnych mas siana, które przeniesione być mogą gdzieindziej. Prezydujący objaśnia, że przedstawienia jego nie skutkowały, bo to dom i plac rządowy. P. Trylski usilnie chodził za tem do ck. Komendy fortecznej, aby składy przeniesiono; za całą odpowiedź c. k. Komendy służyło oświadczenie, że dla braku miejsca musi tak pozostać. Dr Machalski jest za poczynieniem jakichkolwiek kroków. Prezydujący radzi wysłać deputacyę do jenerała komenderującego. Dr Zyblikiewicz uważa przedmiot ten za nagły, a prezydentowi służy prawo taki wniosek od siebie postawić. Radca Helcel jest za wyznaczeniem innego miejsca. Radca Chrzanowski wnosi o wyznaczenie komisyi do wybrania miejsca i zawiadomienia o tem c. k. Komendy, miejsce to wskazuje Radca Chrzanowski od strony wschodniej za fortyfikacyą Dąbie. Wreszcie wniosek Dr Zyblikiewicza, aby polecić Burmistrzowi z przybraniem pięciu radców załatwienie tego przedmiotu, jednomyślnie przyjęty.

Prezydujący odczytuje odezwę Wydziału krajowego żądającą wyjaśnienia, na jakiej zasadzie rozpisał wybór na wakujące miejsce radcy z powodu nieprzyjęcia mandatu przez p. Siweckiego. Wydział krajowy bowiem mniema, że nie Burmistrz lecz Rada miejska winna rozpisać wybór; następnie w miejsce ustępującego radcy winien był wejść następca największą liczbę głosów mający; wreszcie, że raport burmistrza mówi o radcy honorowym, gdy są tylko radcy Rady miejskiej i radcy magistratualni. Prezydujący przedstawia ten przedmiot Radzie pełnej i mówi w obronie swojej, iż wybór rozpisany został nie przez niego, lecz na mocy uchwały Rady pełnej, a przeto Rada go rozpisała; samem zaś rozpisaniem zajmo-

Część literacko-artystyczna.

Pieśń o Domu naszym.

(We Lwowie 1866 r.)

(Ciąg dalszy).

Kiedy gospodarz przyjmuje gości starym miodem — dzwonek odzywa się na Anioł pański. Gospodyni najpierwsza idzie i klęka przed obrazem, a za nią poszła cała rodzina, domownicy i goście:

I jak mak siał — nawet trzpiotka
Na kominku mruczy kotka.
Co drobniejsze, to na przedzie
Do bojaźni Bożej wiedzie
I modlitwy Pani matka;
Starsi dalej — a z ostatka
Piast z czeladzią razem klęczy;
A w obrazie niby w tęczy
Wszystkich oczy tkwią z tą wiarą,
Że modlitwa jest ofiarą.

Piękne i wzniosłe przychodzą tu zwrotki o znaczeniu i skuteczności szczerej, płynącej z serca modlitwy.

O modlitwo wspólna wiernych!
Tyś dla domu twierdzą Bożą:
Tyś krynicą łask niezmiernych —
Tyś ogniskiem — tyś i stróżą:
Dom po tobie idzie karnie —
I ty dajesz sytość chleba,
Gdy dostatek praca garnie,
Co się boi kary nieba.

Stary to był zwyczaj odmawiania modlitw za przykładem gospodarza i gospodyni, z całą czeladką. W pewnych chwilach każdego dnia ani zabawa, ani praca, ani lenistwo nie krępowały tak człowieka, żeby się od nich oderwać nie mógł i pogadać z Bogiem. W wykształceńszych warstwach naszego społeczeństwa zwyczaj pobożny dawno ustał. Nazwanoby nawet dziwactwem, gdyby pan lub pani domu odrywała się od ożywionej pogadanki, albo obgadanki przy wonnej herbacie, tem bardziej od partyi wista, albo od bardzo interesującego francuskiego romansu, na to, aby wspólnie z domownikami odmówić wieczorne pacierze. Zwyczaj ten ojców naszych ustąpił z świeckiego żywota i praktykuje się tylko w zgromadzeniach klasztornych, a jednak dawał on ludziom wiele tęgości charakteru, mocy w nieszczęściu, a nadewszystko silniejszemi węzłami wiązał człowieka z człowiekiem niż dzisiaj interes. Daleko łatwiej byłoby bogobojny zwyczaj przodków przywrócić, niż nawet zrobić asocyacyę kapitalistów dla ocalenia nadrujnowanych fortun.

Poeta prowadzi nas do posępnego obrazu dni zadusznych. Lud zebrany na smętarzu składa wianki, pali świeczki i opowiada sobie różne widzenia o duszyczkach pokutujących, oczyszczonych i wniebowziętych. Nie przepomniał też o wdowie i sierocie — bo gdzie pole śmierci, tam pewno błąka się jedna lub druga...

Na smętarzu tylko troje
Ludzi jeszcze pozostało:
Znać małżeństwo — bo tu dwoje —
A tam wdowa z dziatwą małą.
W trzy mogiłki młode stadło
Patrzy z żalem. A tam wdowa
Płacze: „Biedna moja głowa,
Ze sierotą być nam padło!“
— Chodźmy żono — mąż powiada:
Nie wypłaczem, nie wystojem —
Ot zabierzmy wdowę z trojem,
Stypę sprawić im wypada. —
I zabrali wdowę ciesząc,
Co przybyła gdzieś z daleka.
A ode wsi bieży, spiesząc
Jakaś psina — i zaszczeka —
A więc patrzą: koło płota
Pod piołunem — a na grobie
Siedząc, płacząc, jak sierota
Jakaś nędza na mogile,
Aż usnęła w końcu sobie —
Bo jej rzekli tylko tyle:
„To grób matki, a znaj o tem:
„Grób bez krzyża, a pod płotem!“
Stoją — patrzą wszystko troje —
Psina legła przy sierocie. —
I niepomną smutki swoje;
Lecz w litości i szczerocie
Biedne dziecię z sobą wzięli,
I odchodzą ze smętarza...
Psina przodem się weseli;
A na twarzy gospodarza
Myśl zabłyśnie i pociecha:
„Słuchaj żono — Bóg wziął troje;
„Gdy bez dziatwy nasza strzecha,
„Weźmy dziecię to za swoje;
„Wszak niedawno świat to prawi,
„Że gdzie chowa się sierota,
„Bóg domowi błogosławi,
„I słoneczko tam we wrota.“
— Bóg przemówił sam przez ciebie —
Rzekła żona — i przytula
Biedne dziecię już do siebie,
I rańtuchem omatula.
I przyjęli na gościnę:
Biedną wdowę z sierotami,
Błędne dziecię, błędną psinę —
I nie byli w sercu sami.

Przytoczyliśmy ten rzewny obrazek miłosierdzia chrześciańskiego nad wdową i sierotą, lubo w opowiadaniu spotyka się pewne zawikłanie z połączenia dwóch dobrych uczynków. Sceny te można było rozdzielić, i więcej jeszcze udramatyzować, a byłyby silniejsze sprawiły wrażenie. W liryzmie całości, dobre są takie wypoczynki noszące charakter epicki — czytelnik czując się ciągle w obłokach lirycznego zachwytu, który nigdy długo trwać nie może, lubi nogami dotykać ziemi, trącać o rzeczywistość, ażeby się o nią mógł odbić, i znowu szybować w sferze idei. W dalszym ciągu więcej spotyka się podobnych z życia branych, co wielce przyczynia się do urozmaicenia poematu.

W każdym razie przyznać można poecie, że w miejscach, gdzie wpada w ton dydaktyczny, rozwija bogactwo trafnych pomysłów: między innemi, gdy mówi o długach żywota, rozlicznej natury, które człowiek przychodząc na świat spłacać powinien.

Spłacić trzeba dobra jawne
I tajemne, — spłacić w rodzie —
Spłacić w domu — i w narodzie,
Tak nieznane, jak i sławne;
Bo krew długiem — Imię długiem,
Czy za tarczą, czy za pługiem,
Wielkim długiem ojców czyny,
Ojców cnoty i wawrzyny;
Większym jeszcze stare winy,
Z pokolenia w pokolenie,
W księdze długów niezmazane,
A w modlitwie i cierpieniu
Na Chrystusa rany zdane.

Ileż to takich co nic nie płacą, niepoczuwają się do żadnej powinności ani względem Boga, ani kraju, ani bliźnich — to samoluby! Od kolebki do mogiły przesuwają się chyłkiem i milczkiem; istne czworonogi *fruges consumere nati.*

Oburzenie się poety na tych wyrodków, napiętnowało ich niestartem piętnem:

Nieużyte, duchem sprosne,
Swietne mózgi — serca postne —
Lekkoduchy i mitręgi,
Pod nieszczęsną ziemi gwiazdą —
Co nic nigdy niezdobyli,
I nic nigdy nie spłacili —
Lecz skalali stare gniazdo...
Im jak bydłu odlać cięgi;
Bo podlejsi tu od żwierza,
Jak gad zjadły żywot sączą;
Więc jak owad bez łzy skończą,
I w grób padną bez pacierza,
Bez czci ludzkiej, bez imienia,
Wymazani z pokolenia! —

Poeta nie na puszczę, nie w mury klasztorne, ale w świat, w życie, posyła swego młodzieńca — sierotę, i roztacza przed nim wstęgę różnobarwną domowych zabaw, uciech, świąt staroświeckim trybem obchodzonych, a tem samem pełnych znaczącej myśli, i nie tak pustych i czczych, jak nowomodnego świata rozrywki.

Zimowa pora, śnieg okrył pola, a że to wilia Bożego Narodzenia, więc trzeba poprobować szczęścia w boru. Uda się upolować co, ma to być wróżbą pomyślną na cały rok nadchodzący — i kilką rysami maluje wyprawę do kniei. — Lecz oto wieczorna gwiazda wschodzi, czas do domu, na wilijne gody! Wpadają sanie na dziedziniec — jakaż tam krzątanina, jakie przygotowania do tej rodzinnej uroczystości!

Jak obrządek każe dzienny,
Snopy wnosi sam gumienny;
Bo trza chleba do wesela —
I sam siankiem stół zaściela,
W pamięć żłobu Zbawiciela;
I po kątach snopy stawi,
I coś z cicha błogosławi.
Plastry miodu w wielkiej krobi,
Stary bartnik sam sposobi;
Bo we dworze, to nie w lesie.
Stadnik wiedzie sam źrebiątko,
Pastuch pierwsze to cielątko,
Owcarz pierwsze jagnię niesie,
A klucznica aż trzy kosze,
Gęś i kaczkę i kokosze,
Jeszcze w puchu z pisklętami,
Byście tu nie byli sami;
A niech dziecię to nadobne
Chwali nawet pisklę drobne.
Więc sadownik jabłka wonne,
Składa u stóp Pani matki;
A pierniczki, te zakonne,
Tłuczenniczki i opłatki
Składa Gwardyan sam na tacy;
Bo i *Sacra et arcana*
W dniu tym wielkim Chrysta Pana
Mają starzy ci Polacy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wała się Sekcya I. Dr Samelson jest zdania, aby prezydujący sam odpisał Wydziałowi krajowemu, skoro odezwa do niego była adresowana.

Dr Zyblikiewicz popierając wniosek Dra Samelsona oświadcza, iż nie wątpi o tem, że Wydział krajowy pokończył i ma już gotowe do wniesienia na Sejm rozliczne i ważne projekta i referaty, a zapewne takowe wyczerpał, skoro pozostaje mu dość jeszcze czasu do zajmowania się takiemi drobnostkami, dowodzącemi jednak troskliwej nad nami opieki. Dr Zyblikiewicz bardzo się tem pociesza i wyprowadza ztąd szczęśliwą dla kraju wróżbę. Oświadczenie to na żądanie mówcy przyjęte zostało do protokółu obrad. Do sprawdzenia wyboru p. Michała Borowskiego wybranego w miejsce p. Siweckiego, wyznaczono tę samę komisyę.

Prezydujący przedstawia, że z czterech radców Magistratu jeden zmarł. Jakby tu począć, zasady w statucie nie ma, czy Rada udzieli pozwolenia na rozpisanie konkursu w 6ciu tygodniach? Radca Chrzanowski wnosi za wstrzymaniem tego przedmiotu aż do reorganizacyi Magistratu i objęcia godności nowego burmistrza, a tymczasem radzi wyznaczyć zastępcę. Dr Weigel wniosek ten popiera. Radca Szukiewicz jest za odesłaniem do Sekcyi I, do której należą sprawy osobowe. Radca Chrzanowski na to się zgadza. Wniosek Radcy Szukiewicza jednomyślnie przyjęty.

Radca i wiceprezydent Helcel złożywszy sponsyą dziękuje w serdecznych wyrazach za zaufanie obywatelskie; przyrzeka wszelką pomoc w pracy nowemu Burmistrzowi, a chociaż przekonany, że niedorówna wielkim jego przymiotom umysłu, starać się będzie pomagać mu w pracy, dziękuje raz jeszcze za doznane względy obywatelskie i zakończa wśród oklasków, że jako rodowity mieszczanin krakowski, byt i mienie swoje dla dobra kraju poświęcić jest gotów.

Na zapytanie Radcy Mieroszowskiego: czy doręczono zawiadomienie p. Borowskiemu o wyborze, prezydujący oświadcza, że wybór nie jest jeszcze za legalny uznany. Dr Zyblikiewicz jest za doręczeniem legitymacyi, a później ważność wyboru sprawdzić będzie można. Wniosek ten przyjęty.

Wniosek naglący względem wezwania c. k. Dyrekcyi Policyi o przestrzeganie moralności i przyzwoitości publicznej. Dr Machalski bardzo wymownie przedstawiał zgubne skutki niedozoru policyjnego nad osobami publicznemi, szynkowniami itp., przytacza w tym względzie odpowiednie przepisy. Dr Machalski ubolewając nad takim stanem bezwładności, dodaje, że gdyby c. k. Policya teraz choć w połowie taką gorliwość i energię rozwinęła jak przed trzema laty, gdzie bezwzględnie każdego na ulicy aresztowano, zasłużyłaby sobie na wdzięczność i uznanie miasta. (Oklaski). Wniosek o zawezwanie c. k. Dyrekcyi Policyi przyjęty.

Wniosek naglący względem dopilnowania Towarzystwa gazowego Dessauskiego, odesłano do Sekcyi I.

Na wniosek X. kanon. Górnickiego zaproszono p. ministra stanu hr. Belcredego na honorowego członka gminy miasta Krakowa. Wniosek ten uznała Rada za naglący i poleciła Magistratowi zarządzenie wygotowania stósownego dyplomu.

Na porządek dzienny przychodzą:

Wnioski Radcy miejskiego Gumplowicza względem myta rogatkowego i względem dzierżawy akcyzy.

W zastępstwie Radcy Gumplowicza motywuje ten wniosek Radca Mieroszowski jako współwnioskodawca. Wyjaśniwszy, że miasto ma udział w akcyzie i pobór myta, które oboje bywały dotąd dzierżawione przez prywatne przedsiębiorstwo, pragnie, aby o dzierżawę pierwszego ubiegało się samo miasto przed upływem trzechlecia kończącego się w r. 1869, a myto aby wzięło po upływie roku we własny zarząd. Nic on nie ma przeciw dzisiejszej administracyi, owszem uznaje przymioty i cnoty prywatne zmarłego dzierżawcy Loebensteina, jego prawość i znaną dobroczynność, ale to nie może wstrzymywać miasta od żądania powiększenia dochodów swoich na tej drodze. Sukcesorowie winni są dopełnić umowy; wiadomo również, że czynsz dzierżawny co trzy lata był podwyższany, aby się utrzymać nadal bez licytacyi; niech więc miasto ubiega się również o dzierżawę akcyzy. Wnioskodawca żąda, aby dla wyrozumienia i zbadania tak ważnej sprawy, wniosek ten do Sekcyi II odesłano. Dalej wniosek opiewał, aby upraszać Wysokiego Rządu o niezatwierdzenie nadal kontraktu akcyzy po upływie czasu dzierżawnego — bez przypuszczenia gminy do współubiegania się o dzierżawę. Drugi wniosek żądał reprodukcyi ogłoszeń przepisów akcyzowych i wywieszanie takowych na wszystkich rogatkach. Trzeci wniosek co do myta rogatkowego, aby takowe wziąść w własną administracyą, postanowiono odesłać jak i dwa powyższe do Sekcyi II do opinii i sprawozdania.

Następują wnioski Radcy miejskiego Dr. Dietla, których motywa podaliśmy już w naszym dzienniku:

a) Rada miasta Krakowa zechce uchwalić: Stósownie do projektu organizacyi gimnazyów i szkół realnych (§ 117, 118, 119, 120 i 121) postanowieniem N. Pana z dnia 9 grudnia 1854 r. zatwierdzonego, zawiąże się deputacya gimnazyalna miejska dla miasta Krakowa, składająca się z trzech członków Rady miejskiej. O zapadłej uchwale zawiadomić Wys. c. k. Komisyą Namiestniczą, ażeby stósownie do § 119 powyższej ustawy potrzebne wydała rozporządzenia.

Wybór członków do składu deputacyi wejść mających, odbędzie się na jedném z następnych posiedzeń. Wniosek przyjęty;

b) Rada m. Krakowa zechce uchwalić: Prośbę do Wys. Sejmu, względnie do Wydziału krajowego, ażeby stósownie do powyższego postanowienia Naj. Pana, zaprowadzony był w gimnazyach krakowskich język polski, jako język wykładowy. Przyjęty;

c) Rada m. Krakowa zechce uchwalić: Prośbę do Wys. Sejmu, ażeby na najbliższej kadencyi raczył uchwalić Ustawę tyczącą się reorganizacyi szkół początkowych i średnich. Przyjęty;

d) Rada m. Krakowa zechce uchwalić: Poleca się Sekcyi Vej, ażeby w porozumieniu z ludźmi fachowymi zajęła się wypracowaniem projektu do założenia szkoły handlowo-przemysłowej, pod względem jej urządzenia i uposażenia, i wypracowany projekt przedłożyła Radzie miejskiej. Przyjęty.—Wnioskodawca mówi, że nie będzie więcej popierał swych wniosków, bo rzecz sama za sobą przemawia, żąda przeto odesłania wniosków tych do Sekcyi Vej, na co Rada jednomyślnie się zgodziła.

Następnie p. Piotrowski sekretarz magistratu, czyta: Wniosek Komisyi wyznaczonej do rozpoznania, jakich czynności do zakresu gminy wedle § 17 Statutu należących, dotąd gmina nie wykonywa: Rada miejska upoważnia i wzywa Burmistrza swego do czynienia właściwych kroków u c. k. Rządu w celu odebrania na rzecz gminy następujących czynności policyjnych w § 17 Statutu pod literą *f*), *i*), *k*), *l*) i *p*) wyszczególnionych, mianowicie: policyą strzegącą bezpieczeństwa osób i ich własności, policyą zdrowia, policyą nad czeladzią i wyrobnikami, oraz wykonywanie przepisów urządzających klasę służących, policyą nad obyczajnością publiczną czuwającą, w końcu jednanie stron w sporze będących przez mężów zaufania z gminy wybranych.

Dr. Machalski popiera rzeczony wniosek przytaczając odpowiednie przepisy Statutu, takowe objaśnia i komentuje. Gdy przyszło do rozpoznania podziału władzy policyjnej między Magistrat a c. k. Dyrekcyę policyi, zachodziło pytanie, jakby się wziąść do tego. Dr. Koczyński oznajmia: Pomoc policyjna wojskowa kosztowała Magistrat rocznie do 9,000 złr. niepodlegając mu wcale; jakie będą koszta na teraz: czy dwóch policyj nie będziemy mieli? wnosi zatem za zwróceniem wniosku do komisyi. Dr. Szlachtowski proponuje: aby rokować z rządem o atrybucye, jakie nam się ze statutu należą, a komisya do tego wyznaczona zda sprawozdanie. Radca Chrzanowski nie jest za rokowaniem, ale za domaganiem się tego co nam z prawa należy; wreszcie popiera wniosek Dr. Koczyńskiego za odesłaniem do komisyi. Dr. Zyblikiewicz widzi się zaskoczony dyskusyą nad przedmiotem, do którego nie jest dostatecznie przygotowany, i dla tego nie wie jak wotować, w każdym razie zgadza się z Dr. Koczyńskim i jest za odroczeniem dla lepszego się poinformowania. Dr. Machalski dowodzi, że zwłoka pociąga stratę czasu; popiera rokowanie z rządem, bo ztąd dowiedzieć się będzie można, jaki nasz zakres i jak daleko atrybucye nasze sięgają. X. Kan. Górnicki radzi aby nie zwlekać, a chociaż jak mówi *omne initium durum*, to przecie zacząć potrzeba. Dr. Dietl oświadcza, że idzie tu przedewszystkiem o wyjaśnienie, jaka część policyi dostanie się miastu, i dla tego wnosi: poleca się Burmistrzowi aby w celu odebrania policyi miejskiej poczynił rokowania z rządem i przedstawił Radzie rezultaty. Wniosek jednomyślnie przyjęty.

Przychodzi pod obrady:

Wniosek Radcy M. Koczyńskiego: Rada miejska raczy uchwalić, aby Komisya złożona z sześciu radnych, mających w tej mierze doświadczenie i obeznanych z dotyczącemi przepisami, wybraną została z pełnej Rady, która w porozumieniu z Sekcyą IVtą rozpatrzywszy się w przepisach kwaterowania wojska i w praktyce tutejszej, projekt odpowiedni wypracuje, i takowy Radzie m. Krakowa do rozebrania i uchwalenia przedłoży, co ile możności już na następnem pełnem posiedzeniu uskutecznionem będzie.

Wnioskodawca tak motywuje swój wniosek:

1) Według patentu z r. 1851 na ogromne exorbitancye narażoną jest gmina, tak iż ślepo być musi posłuszną władzy wojskowej, jeżli uniknąć zechce środków przymusowych;

2) Wojsko przez trzy miesiące stojące uważa się za wojsko przechodnie;

3) Gmachy rządowe są od kwaterunku wolne;

4) że z powodu przechodu wojsk właściciel winien się wynosić ze swego mieszkania, pozostawiając dla siebie jeden tylko pokój; co więcej obowiązany jest dostarczyć światła, posłania, jedzenia za opłatą grajcara!

5) Kompetencya oficerów na kwaterach zanadto wygórówana i przesadzona.

6) Wojsko korzysta z miasta a nie broni go tylko państwa, i dla tego w Krakowle stoją dywizye, pułki a w innych miejscach wcale ich nie ma. Uciążliwości te uledz mogą zmianie tylko na drodze prawodawczej, a prezydujący p. Seidler jako deputowany z miasta Biały w sejmie przedmiot ten poruszył. Chcąc tę sprawę przeprowadzić potrzeba materyałów. W Niższej Austryi i Czechach ustanowiony jest fundusz kwaterunkowy. Kwaterunek jest wielkim dla biednego naszego miasta ciężarem, a wojsko ma koszary i fortyfikacye. Nie tak to dawne czasy jak gmina płaciła rocznie 30,000 a nawet 40,000 złr. tytułem kwaterunkowego; dziś on jest mniejszy bo do 6,000 złr. dochodzi. Ciężar ten i tak czuć się daje.— W rozpoznaniu tych nadużyć komisya miałaby zadanie: 1) zajrzeć do katastru kwaterunkowego. 2) Winna wypracować projekt do sejmu o kwaterunkach wojskowych. 3) Zadaniem jej będzie porozumienie się z wydziałami Niższej Austryi i Czech, w jaki sposób postąpić wypada w celu ulżenia ciężaru kwaterunkowego; wnosi zatem wnioskodawca o uchwalenie przedstawionego powyżej wniosku. Uchwalono, odesłać wniosek ten do sekcyi IV.

Rozprawy nad regulaminem jako nie naglące odłożono na później — Członków obecnych było 52. Posiedzenie zamknięte o godzinie ósmej.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

Zaraz w pierwszej chwili po nadejściu radosnej wiadomości o mianowaniu przez Najj. Pana Jego Ekscelencyi Agenora hr. Gołuchowskiego napowrót namiestnikiem kraju naszego, zebrała się rada miasta Stanisławowa na dniu 27 września 1866 i uchwaliłą następujący adres powitalny:

„*Wasza Ekscelencyo*!

Miasto nasze, równie jak kraj cały wita jako zakład lepszej przyszłości Najwyższe postanowienie Najj. Pana, powierzające zarząd kraju doświadczonej pieczołowitości Waszej Ekscelencyi.

Czego innych dopiero smutne doświadczenia nauczyły, pojąłeś Wasza Ekscelencyo już przed wielu laty, że interesa Najmiłościwiej nam panującej dynastyi i interesa Polaków nie stoją ze sobą w sprzeczności, i owszem wspierają się nawzajem, a przeto są sobie wspólnemi. Działanie Waszej Ekscelencyi, z tej zasady wychodzące pozyskało równie zaufanie całego kraju, jakoteż zaskarbiło Najwyższą ufność Najjaśniejszego Pana.

Niełatwem zaiste wzniosłe zadanie Waszej Ekscelencyi! Mnogie klęski skołatały i wycieńczyły biedną krainę naszą; — przygniatającym nas ciężarom podołać nie jesteśmy w stanie; dawny system nagromadził wiele przeszkód, stojących na zawadzie rozwojowi naszych sił moralnych i materyalnych; frakcya sztucznie rozwielmożniona ślepotą i nienawiścią dawniejszych rządów przeciw imieniu polskiemu, wichrzy w kraju na korzyść sąsiada.

Jednakowoż niezłomne obstawanie przy zbawiennej zasadzie Waszej Ekscelencyi, jakoteż przy uprawnieniu naszem, nietylko z prawa natury wypływającem, ale na historycznych podstawach, a nawet na międzynarodowych traktatach opartem; nieograniczona ufność jaką Najjaśniejszy Pan pokłada w przywiązaniu Waszej Ekscelencyi do Swej dynastyi, i w stósowności kroków przez Waszą Ekscelencyę przedsiębranych; nakoniec znana wytrwałość i energia Waszej Ekscelencyi, poparte przewagą sejmu, współdziałaniem wszelkich organów krajowych, poklaskiem wszystkich prawych obywateli — ukrócą wrogą krajowi biurokracyę, urzeczywistnią uprawnienie mowy polskiej w szkołach, w sądach i urzędach, już od dawna w zasadzie orzeczone, stworzą prawdziwy samorząd, — słowem, zapewnią nam byt narodowy i materyalny, a tem samem dostarczą najsilniejszej podpory Najmiłościwiej nam panującej dynastyi.

W dobrej czy złej dobie licz Wasza Ekscelencya na gród nasz, który uczuje się szczęśliwym jeżeli wezwaniem Waszej Ekscelencyi podaną mu zostanie sposobność przyczynienia się choćby jedną cegiełką do wzniosłego gmachu, który Wasza Ekscelencya wystawić zamyśla.

Reprezentacya miasta Stanisławowa.

Dnia 27 września 1866.“

(Następują podpisy).

Następnie dla przekazania potomności pamięci, tej w dziejach kraju naszego pamiętnej epoki, postanowiła rada prosić Jego Ekscelencyę, aby szkoła miejska niższa realna, wyłącznie z funduszów miejskich utrzymywana, a w październiku b. r. otworzyć się mająca, na wieczne czasy i mieniem Jego Ekscelencyi zaszczyconą być mogła, wystosuwając w tej mierze prośbę następującej osnowy:

„*Wasza Ekscelencyo*! Jednomyślne uczucia mieszkańców grodu naszego, wywołane najmiłościwszem postanowieniem Najjaśniejszego Pana, powierzającem kraj nasz napowrót pieczołowitości Waszej Ekscelencyi, natchnęły adres, do Waszej Ekscelencyi wystosowany.

Słowa jednak, chociażby najgorętsze i najserdeczniejsze ulatują; tylko czyny są niezatartemi pomnikami w dziejach narodu.

Mamy niezłomną w Bogu nadzieję, że rządy Waszej Ekscelencyi staną się kamieniem węgielnym nowej, lepszej dla nas historyi.

Poczuwamy się więc do prawa i obowiązku, przekazania przyszłym pokoleniom pamięci objęcia napowrót rządów kraju przez Waszą Ekscelencyą, i mniemamy, iż nie zdołamy odpowiedniej wywiązać się z tego zadania, jak oddając miejską szkołę ludową i niższą realną, do której założenia Wasza Ekscelencya jeszcze za dawniejszych rządów swoich ówczesną reprezentacyę miasta naszego nakłonić raczyłeś, wyłącznie z funduszów miejskich, uchwałą naszą d 26 kwietnia 1866 do l. 1755 założoną, a w skutek przyzwolenia Wysok. c. k. namiestnictwa z 13 września 1866 do l. 44332 — 45125 na dniu 15 października 1866 otworzyć się mającą, pod wysoką protekcyę Waszej Ekscelencyi z prośbą, ażeby na wieczne czasy imieniem Waszej Ekscelencyi zaszczyconą być mogła.

Oby po latach wielu szczęśliwi prawnukowie, kształcąc się w tej szkole, imieniem Jego Ekscelencyi hr. Agenora Gołuchowskiego, z dziejów dowiadywali się o smutnem dotychczasowem położeniu naszem, o nadziejach naszych wówczas urzeczywistnionych, i o wielkim mężu, który przodkował nam w ciężkiej pracy ustalenia szczęśliwego ich losu, i raczył zezwolić, aby na pamiątkę objęcia naczelnego kierunku tej pracy, szkoła ich kształcąca a równocześnie otwarta, zaszczyconą została imieniem Jego.

Reprezentacya miasta Stanisławowa na dniu...“

(Następują podpisy).

Rozumie się, że w rzeczonej szkole realnej, jezykiem wykładowym będzie język polski, stósownie do życzenia miasta.

Delegacya rady miejskiej w Stanisławowie, składająca się ze seniora, dr. Skwarczyńskiego, tudzież z radnych Bardasza, Żukowskiego i Beilla, miała zaszczyt przedstawić się na dniu wczorajszym Jego Ekscelencyi, wyrazić jednomyślne uczucia wszystkich mieszkańców Stanisławowa, prosić o złożenie dziękczynnego hołdu Najjaśniejszemu Panu za łaskawe spełnienie życzeń całego kraju, i wręczyć Panu namiestnikowi oba powyższe pisma, przez reprezentacyę miasta Stanisławowa do Jego osoby wystósowane.

Wiedeń 18 października. W chwili wyjazdu Cesarza do krajów wojną dotkniętych *Gazeta Wiedeńska* ogłasza reskrypt, zwołujący wszystkie sejmy koronne, prócz węgierskiego. Podajemy kolejno wszystkie dotyczące pisma odręczne N. Pana, o których nas wczoraj telegraf zawiadomił.

Reskrypt Cesarski, zwołujący sejmy:

My Franciszek Józef Pierwszy

z Bożej łaski Cesarz Austryacki etc., etc., etc.

oznajmiamy niniejszem:

Sejmy Czech, Galicyi, Lodomeryi i Krakowa, Dalmacyi, Austryi powyżej i poniżej rzeki Anizy, Salcburgu, Styryi, Karyntyi, Karnioli, Bukowiny, Morawy, Szląska, Tyrolu, Vorarlbergu, Istryi, Gorycyi i Gradyski i rada Miasta Tryestu zwołane zostają na dzień 19 listopada na swe prawne miejsca zebrania.

Dan w Naszem Cesarskiem głównem i stołecznem mieście Wiedniu d. 14 października 1866 r.

Franciszek Józef w. r.

Belcredi w. r.

Na rozkaz Najwyższy:

Bernard *Meyer* w. r.

— Pismo odręczne N. Pana do p. Majlata opiewa:

Kochany Kanclerzu nadworny Majlacie! Jedną z największych ofiar, jakie na Mnie ubiegły dopiero, ciężki okres wojny nałożył, było odroczenie sejmu węgierskiego, ponieważ ostateczne uporządkowanie kwestyi Mojego Królestwa Węgierskiego i przeto także ożywienie konstytucyjnej działalności w całem Mojem państwie na czas nieoznaczony zawieszone zostało.

Z tem żywszą radością po zawarciu pokoju witam możność powtórnego zwołania sejmu węgierskiego, odroczonego postanowieniem Mojem z dnia 24go czerwca b. r. aż do ukończenia wojny.

Wobec pożałowania godnego obszaru, w jakim się panująca epidemia ku Mojemu największemu ubolewaniu w wielkiej części a szczególnie w stolicach Mojego kochanego Królestwa Węgierskiego rozpostarła, muszę się wprawdzie wahać, już w tej chwili oznaczyć termin zwołania; upoważniam jednak Pana do bezzwłocznego przedsięwzięcia potrzebnych czynności, aby sejm w razie pomyślniejszego zwrotu stosunków sanitarnych mógł rozpocząć swoją bardzo ważną działalność w jak najkrótszym czasie.

Upoważniam Pana prócz tego, Moją najszczerszą oznajmić podziękę wszystkim mieszkańcom Mojego Królestwa Węgierskiego, którzy w obronie zagrożonego bytu państwa własnowolnie oręż podnieśli, Moje najżywsze wynurzyć uznanie za niezliczone dowody pełnego poświęcenia współudziału, jaki wszystkie warstwy ludności okazały dla rannych żołnierzy Mojego dzielnego wojska i Moich walecznych sprzymierzeńców.

Dotyczący mogą być przekonani, że wypełniając przeto jeden z najszlachetniejszych obowiązków miłości bliźniego użyczyli zarazem Mojemu ojcowskiemu sercu prawdziwej pociechy wśród najgłębszego smutku.

Wiedeń dnia 17 października 1866 r.

Franciszek Józef w. r.

— List N. Pana do hr. Clam-Gallasa opiewa:

Kochany jen. jazdy hrabio Clam-Gallasie!

Na podstawie doniesień nadeszłych z komendy armii północnej, że stan Pańskiego korpusu po bitwie pod Iczynem do zaniechania zaczepnych działań armii północnej zmusza, bliżej rozważano sprawę, tak brzemienną w następstwa i odwołano Pana od wojska.

Gdy śledztwo wstępne wykazało zupełny brak obciążającej Pana istoty czynu, chętnie zezwoliłem na śledztwo sądu wojennego, o któreś Pan celem rehabilitowania się sam prosił, i wynurzam Panu niniejszem Moje pełne zadowolenie, że potwierdzony we wszystkich instancyach wyrok Sądu wojennego uznał zupełną niewinność Pańską i Mojemu wojsku i państwu przeto bez skazy zachował imię i sławę walecznego jenerała, który Mnie i Mojemu domowi przez długie lata z prawdziwem zaparciem się służył.

Schönnbrunn 13 października 1866 r.

Franciszek Józef w. r.

— *Dziennik rozporządzeń dla armii* zawiera czteroarkuszową listę orderów i pochwał dla jenerałów i oficerów wyższych armii północnej, listę oficerów, którym N. Pan wyraża swe najwyższe zadowolenie. Prócz kilku wyższych orderów nadano order Leopolda 22om, koronę żelazną 157u, krzyż zasługi wojskowej 358u w stanie czynnym znajdującym się, dalej order Leopolda 5u, koronę żelazną 8u, krzyż zasługi wojskowej 31 poległym jenerałom, sztabowym i wyższym oficerom. Pochwał udzielono 690u żyjącym a 53em zmarłym. Lekarzom, duchowieństwu polnemu przyznano 5 krzyżów kawalerskich orderu Franciszka Józefa, 4 złote i 5 srebrnych krzyżów zasługi duchownej, 26 złotych krzyżów zasługi z koroną, 16 bez korony, 4 srebrne krzyże zasługi i 47 pochwał.

Wymieniamy tu najważniejsze. Otrzymali:

Wielką wstęgę orderu Leopolda z oznaką wojenną: jeneralny inspektor artyleryi jen. por. arcyksiążę Wilhelm, i jen. por. Tassilo hr. Festetics de Tolna.

Krzyż komandorski orderu Leopolda z oznaką wojenną: jenerał porucznik Erwin hr. Neipperg.

Order korony żelaznej drugiej klasy z oznaką wojenną: jen. por. Aleksander baron Koller, jenerał-majorowie: Alfred książę Windischgraetz, Fryderyk Herman Brandenstein, Emeryk Fleischhacker i Ferdynand Kriz; pułkownik baron Catty.

Order korony żelaznej drugiej klasy: jenerał-porucznik Alojzy Pokorny.

Krzyż kawalerski orderu Leopolda z oznaką wojenną: jen. por. Kornel Hahn, jen. majorowie: Jan Gaiszler, Ferdynand Rosenzweig, Gustaw Konrad, Eugen Schindlöcker, Wincenty Abele, James Bärtling, Ferdynand Poschacher.

Oznakę wojenną do już nadanego krzyża kawalerskiego orderu Leopolda: jen. major baron Ringelsheim.

Order korony żelaznej 3ej klasy z oznaką wojenną: jen. majorowie: Ignacy Fratricsevic, Maurycy Hertwek, Wiktor hr. Alt-Leiningen-Westerburg, Aleksander hr. Pappenheim, Juliusz Manger Kirchsberg, adjutant jeneralny cesarski jen. major August hr. Bellegarde i jenerał-major Gustaw Fragner.

Krzyż zasługi wojskowej z oznaką wojenną: jen. porucznicy arcy-książę Józef, Leopold baron Rzikowsky z Dobrzyc, jenerał-majorowie: Karol ks. Solms-Braunfels, Karol Serinny i Aleksander Benedek. (Mylnie zatem donosiły dzienniki wiedeńskie, że naczelnik armii północnej jenerał broni Benedek otrzymał order. Dotychczas nic nie wiadomo o losie jenerałów Benedeka, Heniksteina, Krizmanicza).

Pochwalne uznanie: jenerał-porucznicy Józef baron Philippovic i Gustaw Henriquez; jen. majorowie: Adolf baron Wimpffen, Emanuel Saffron, Wilhelm książę Wirtemberski, Adolf Mengen, Michał Tom, Jerzy bar. Waldstätten i Jerzy Ferdynand.

Z Polaków, służących w wojsku austryackiem otrzymali:

Order korony żelaznej trzeciej klasy z oznaką wojenną: pułkownik Franciszek Zaremba, pułkownik Kazimierz Gintowt Dziewiałtowski, pułkownik Władysław Smagalski;

Krzyż zasługi wojskowej z oznaką wojenną: ze sztabu jeneralnego podpułkownik Józef Rodakowski, kapitan Ludwik Sembratowicz; dalej kapitan Anton Chitry, kapitan Edward Smalawski, major Gustaw Ekard, kapitan Leonard Stankiewicz z Mogiły, podporucznik Ludwik Tarnawski, kapitan Juliusz Ettmayer, kapitan Oskar Madurowicz, kapitan Zygmunt Fihauser, porucznik Aleksander Kłosowski, rotmistrz Aleksander Borzęcki, porucznicy Wilhelm Łoziński, Józef Załęski, majorowie Juliusz Mileski, Jan Wilczek, kapitan Antoni Halecki, porucznik Aleksander Zacharyjewicz, kapitanowie Wincenty Gogojewicz, Tytus Śliwiński, Kornel Kopestyński, porucznik Henryk Łopacki, podporucznik Józef Kowalski, porucznicy: Anton Chilarski, Anton Köhler, Franciszek Cychulski, Wilhelm Rudnicki, kapitanowie Gustaw Zygadlowicz, Michał Lewicki, porucznicy Aleksander Cybulski, Stanisław baron Czechowicz, pułkownik Juliusz hrabia Bolesta Koziebrodzki, porucznicy Adolf Zadurowicz, Józef hrabia Saryusz Zamojski.

Pochwalne uznanie: Kapitan Stanisław Maryański.

Srebrny krzyż zasługi: Kapelan polowy Henryk Lipnicki.

Złoty krzyż zasługi z koroną: Lekarz pułkowy Dr. Leon Raczyński.

Pochwalne uznanie: Kapelan polowy: Franciszek Litarski, lekarze pułkowi: Dr. Dominik Mandelski, Dr Józef Wienkowski.

— N. Pan przeniósł w stan spoczynku jenerał-porucznika Jana hrabiego Castiglione, naczelnego dowódzcę obrony krajowej w Tyrolu i Vorarlbergu i nadał mu order korony żelaznej 1szej klasy z oznaką wojenną 3ciej klasy, a w miejsce jego zamianował jenerał-porucznika Kuhna.

— Hrabia Albrecht Nostitz otrzymał nominacyę na marszałka sejmu czeskiego.

— N. Pan przesłał 4,000 złr. na ręce dyrekcyi policyi wiedeńskiej dla osób godnych a potrzebujących wsparcia.

— Przed wyjazdem Cesarz przyjął pełnomocnika włoskiego hrabiego Menabreę.

Francya.

Czytamy w korespondencyi wiedeńskiej zawartej w *Le Monde* z 15 września:

Cokolwiek mówią, sprawa pomiędzy Prusami i Saksonią plącze się coraz bardziej, i nic w tej chwili nie wskazuje blizkiego jej załatwienia. Dla tego wojska saskie wkrótce wyruszą w pochód, aby zająć zimowe leże w Lincu, w dólnej Austryi, gdzie czekać będą na powrót wiosny; myśl bowiem ministra pruskiego staje się coraz jawniejszą, chce on zdobyć Saksonią, jak zdobył Hanower i rozszerzyć kroki swe ku południowi, jak wyciągnął ramiona ku północy, a dowolnie oddychać świeżem powietrzem w lecie i łagodnem ciepłem w zimie. Biedak! jakżeby się ujrzał szczęśliwym, gdyby mógł mieć prawo do wycieczki nad urocze brzegi Dunaju. I dla czegoż mu wzbraniać tej niewinnej rozrywki? Oto co opowiadają w tym przedmiocie w niektórych salonach politycznych w Wiedniu. P. Bismark posiada ducha wynalazczego a szczególną odwagę, dwie rzeczy bardzo potrzebne, gdy się prowadzi rzemiosło zdobywcy.

P. Bismark miał, jak mówią, proponować trzy rzeczy gabinetowi paryskiemu. 1) przymierze francuzko-prusko-rosyjskie; 2) podwójną anneksyą: Saksonii na korzyść Prus, i Belgii na korzyść Francyi; 3) utworzenie Królestwa polskiego, którego monarchą byłby król saski w linii męzkiej, aż po nieskończone wieki. Rosya zezwoliłaby na wszystko, za małe wynagrodzenie, jakieby w Turcyi znaleźć mogła. Co się tyczy Austryi obeszłoby się bez jej zezwolenia, aby jej odebrać Galicyą. Niewiadomo w Wiedniu, co gabinet paryski odpowiedział na te trzy propozycye. Co się tyczy króla saskiego, możemy zapewnić w sposób stanowczy, że odrzuci wszelką propozycyą uważaną za nieodpowiednią godności królewskiej. Zwyciężony podda on się swemu losowi, oczekując jak król hanowerski godziny sprawiedliwości i prawa, Rozbierzmy teraz po jednemu wszystkie punkta propozycyi p. Bismarka.

1) Przymierze francusko-prusko-rosyjskie. Że Prusy i Rosya mają wyższy interes wciągnięcia narodu francuskiego w swoje przymierze, to się bez trudności rozumie; dwa te wielkie państwa są odosobnione; nie poradzą one nic bez poparcia Francyi, z Francyą wszystko! gdyż przymierze francuzkie pociąga za sobą naturalnie przymierze włoskie. Austrya sama i ze wszystkich stron zaczepiona, z północy, z południa, ze wschodu i z zachodu, musiałaby być na nowo zgnieciona. Lecz cóżby zyskała Francya na tem zgnieceniu Austryi? Nic — całkiem nic, byłoby to tylko wzmożeniem jeszcze Włoch, wzmożeniem Prus, przyrostem uroku Rosyi, i uczynieniem jeszcze straszniejszymi jej ambitnych nieprzyjaciół.

Mówią wprawdzie, że Francya zagarnęłaby Belgią i Luxemburg. Lecz w kwestyi wschodniej, która prędzej czy później wyjdzie na wierzch, Francya, która ma interesa wbrew przeciwne interesom moskiewskim, co niepotrzebuje dowodu, znalazłaby się samą przeciw zbrojnym tłumom rosyjskim, zaczepioną na południu przez wszystkie siły regularne i nieregularne półwyspu włoskiego, gdzie ma bardzo mało prawdziwych przyjaciół, na północy i na wschodzie przez liczne legie sprusaczonych Niemiec. Austrya zgnieciona, nie podołałaby już nic; Bawarya i Wirtemberg małego tylko dostarczają poparcia, może nawet ujrzałyby się te dwa mocarstwa zmuszonemi występować z W. księstwem Badeńskiem i Hessyą w obronie interesów pruskich, coby uzupełniło wreszcie wojskową jedność Niemiec.

Przymierze francusko-pruskie jest przeto bezsensem politycznym ze stanowiska francuskiego, jeżeli gabinet paryski inny ma cel jak sprzyjać ambicyom pruskim i rosyjskim, jak sprzyjał ambicyom hr. Cavoura bez względu na uwiecznianie się przewrotów w Europie. Jeżeli Francya chce zawrzeć przymierze ważne we wszystkich kwestyach jakie ją interesują, to niechaj się zwróci ku Austryi, gdyż przymierze austryackie nie sprzeciwia się żadnemu interesowi francuskiemu, ma ono nadto tę korzyść, iż pociągnie za sobą wielką część sił Niemiec jeszcze niesprusaczonych. W tem leży prawdziwa polityka Francyi tak na Zachodzie jak na Wschodzie.

2) Podwójna aneksya Saksonii do Prus i Belgii do Francyi. Dyplomacya gabinetu berlińskiego bardzo musi być impertynencką, że śmiała zrobić podobną propozycyą. Czyż Francya potrzebowałaby przyzwolenia Prus, aby uczynić to w Belgii, co p. Bismark uczynił prawie bezkarnie w Niemczech? Z drugiej strony czyż gabinet paryski może zezwolić na nowe zwiększenie Prus, bez obawy o własne granice w przyszłości mniej więcej blizkiej? Tu mądrość chce, aby rząd francuski wstrzymał się od wszelkich przymierzy, któreby mogły narazić jej interesa i zwiększyć siły wojskowe państwa, od którego może się wszystkiego lękać, a niczego spodziewać się dobrego. Prusy nie będą nigdy przyjacielem Francyi, Rosya może również zawsze tylko być nieprzyjaciołką narodu francuskiego, tak w Polsce jak na Wschodzie. Kozacy nie są niczyjemi przyjaciołmi, prócz samych siebie.

3) Utworzenie Królestwa Polskiego pod berłem króla saskiego. Najprzód, aby zrobić dobrą potrawkę z zająca, trzeba wziąść zająca, a w tym razie trzeba wziąść dwa: mieć przyzwolenie króla saskiego i odebrać Galicyą Austryi. Zapewne, że Austrya zaczepiona przez trzy lub cztery wielkie armie na Północy, na Południu i na Zachodzie, zostałaby na nowo zwyciężoną, mianowicie gdyby miała jeszcze jenerałów, którzyby się lękali deszczu i dymu. Lecz rozpacz daje czasem odwagę i wtedy występują ludzie, którzy rządzą wypadkami i zapewniają pomyślność bitew. W każdym razie Galicya zdobytąby była dopiero w skutku wielkiego rozlewu krwi. Ci grubo się mylą, którzy sądzą, że Austrya jest bezsilną w tej chwili. Cesarstwo Habsburgów nie wyczerpuje się nigdy; dowodzi tego cała jego historya. Jednak przypuśćmy Polskę wolną od wszelkiego panowania obcego? Gdzież jej król? Jan saski? Lecz jeżeli odmówi, a odmówi! kogóż wybiorą? pierwsza trudność. Czy cała Polska rosyjska będzie wolną?

Druga trudność. Jeżeli Polska niechętnie tylko przyjmie nowego króla, jakiegoby jej zaproponowano, lub zechce sama wybierać swego monarchę i wybierze w istocie królem Arcyksięcia austryackiego, cóż pocznie przymierze potrójne? Trzecia trudność. Zatrzymajmy się tu i rozumujmy.

Przypuśćmy wszystkie trudności pokonane i Polskę ukonstytuowaną pod jakimbądź królem, lecz katolickim. Na dwie rzeczy musiałby zwrócić uwagę rząd warszawski: na antypatye i interesa narodu polskiego. Nigdy Polska nie odda swojej przyjaźni Prusom, ani Rosyi, gdyby nawet zawdzięczała wolność swą tym dwom mocarstwom. Są boleści, które się nigdy nie zacierają. Ofiara może czasem przebaczyć, lecz nie zapomina. Zresztą istnieją pomiędzy temi mocarstwami antypatye religijne, które górowaćby musiały koniecznie nad polityką nowego rządu polskiego, i któreby mu sprowadziły ciągłe spory, bądź z Prusami, bądz z Rosyą.

Polska więc potrzebowałaby Austryi; jest to rzeczą niezaprzeczoną; Austrya potrzebowałaby Polski. Otóż czyż nie jest jasnem, że gdyby naród polski był powołany do wyboru króla, Arcyksiążę byłby koniecznie wybranym, a gdyby mu narzucono monarchę, monarcha ten stałby się w ciągu pół ćwierci wieku całkiem austryackim, lub zostałby strąconym przez naród. W obu razach nie widzimy potrzeby zawierania śmiesznego przymierza francusko-prusko-rosyjskiego przeciw Austryi, aby jej wydrzeć Galicyą, przymierza, któreby całkiem chybiło celu swego i spowodowało niepotrzebne rzezie. Wtedy prościej byłoby powiedzieć Polsce „jesteś wolną, oto król według twego serca, według twej religii i interesów.“ Lecz p. Bismark jest ambitny, pragnie on przedewszystkiem cesarstwa Niemiec, lub przynajmniej cesarstwa nad Niemcami, głowa jego wymarza tysiąc kombinacyi aby unieść i pociągnąć Francyą. Czy mu się powiedzie? Mniemają w Wiedniu, że gabinet paryski nie uchyli głowy przed wielkiemi projektami ministra pruskiego. Podobne przymierze jest przeciwne najprostszemu rozsądkowi, aby w nie wierzyć, chociaż prawdę, mówiąc, wielka polityka, polityka chrześciańska wolności ludów przez religią, zdaje się być na długo jeszcze z ziemi wygnaną.

ROZMAITOŚCI.

Rosya w roku 1866.

III.

Zgromadzenia prowincyonalne.

W celu galwanizowania kraju zniechęconego cienką powłoką cywilizacyjną i skamieniałego do gruntu w niewiadomości, rząd utworzył zgromadzenia prowincyonalne z obowiązkiem administrowania spraw miejscowych. Lecz instytucya ta znacznie wyższa od intelligencyi mas, a znów o wiele niższa od wykształconego umysłu szlachty, nie zadowolniła nikogo i niezaspokoiła żadnej potrzeby.

Lud zostający w dzikości pod jarzmem długiem a często okrutnem, niemający świadomości ani o swych prawach ani obowiązkach a nawet o swych interesach, pozostał obojętnym na tę nową instytucyę. Umysł jego ograniczony nie pozwalał mu zresztą dostrzegać różnicy między urządzeniem naturalnem, loicznem prawa publicznego, a nakazem despotycznym; każde rozporządzenie nawet proste policyjne, zdaje mu się zamachem na wolność, którą od cara otrzymał, wolność, którą uważa bez zastrzeżenia i nieograniczoną.

Wczoraj najsłabszy lud bez szemrania był posłusznym, dziś najsilniejszy chce być panem bez kontroli, pojmując tylko jedyne prawo jakiego nauczano z ojca na syna przez całe wieki: prawo mocniejszego!

Na co się przyda prawić mu o powinnościach, podatkach, granicach swej własności i ścieśnianiu jego woli?... Dawni jego panowie w wykonywaniu w całej pełni swej siły umieliż postawić szranki najbaniebniejszym kaprysom? A przecież to ludzie oświeceni, cywilizowani mający przeświadczenie o swoich czynnościach, i to są ci sami panowie przychodzący do dawnych ofiar wołając: szanujcie prawo, granica jego tu się dla was kończy!

Jakaż powaga podobnych doradzań? W rzeczy samej wielka odległość umysłowa rozdziela niedostrzeżoną mniejszość oświeconą od masy ludu kompromitującej przyszłość Rosyi.

Słaby odblask z góry dochodzący do mas przez grubą warstwę ciemności otaczających, rozlany bez siły ożywczej jest zupełnie bezwładny, podobnie jak promienie bladego słońca północnego na grube pokłady lodu padające, zabsorbowane zostają nic nie rozpuściwszy.

Zgromadzenia prowincyonalne rodzaj rad głównych we Francyi, lecz z personalem liczniejszem i atrybucyami rozciąglejszemi, stały się gwałtem zdobyczą wysokiej szlachty jako powagi deliberującej, tymczasem władza egzekucyjna pozostała w rękach drobnej szlachty, kasty więcej poniżonej od ostatniej i jeszcze skłonniejszej do przekupstwa i przeniewierstwa.

Drobna szlachta składa się z małych właścicieli, z oficerów armii wszelkich stopni, z podoficerów gwardyi, z członków trybunałów różnego rodzaju, z ludzi należących do wychowania publicznego, z korporacyi lekarskiej i towarzystw uczonych.

Z tej to klasy umieszczonej między kupcami a wielkimi panami, rekrutuje się armia „czynowników“, dusza owego schorzałego ciała: administracya rosyjska, armia liczna urzędników wszelkiego rodzaju i stopnia, źle płacona i zmuszona, dla zaspokojenia zbytku, jaki jej nakazuje duma kastowa, puścić na licytacyą wszelką decyzyę administracyjną i sądową.

Rzeczona klasa najsilniej jest dotkniętą przez usamowolnienie włościan i reformy wszelkiego rodzaju stąd wynikające. Usamowolnienie odbiera wprawdzie drobnej szlachcie najwięcej ze skromnej rzeczywistej fortuny, a najczystszy z jej dochodów ewentualnych ugruntowany był niegdyś na prawie wyduszenia knutem z możnością arbitralnego podstawienia swej samowoli.

Nowe środki usamowolnienia nie mają zaciekleszych nieprzyjaciół i niebezpieczniejszych nad tę armię czynowników, która tworzy małą szlachtę.

Wysoka i drobna szlachta spodziewała się za pomocą zgromadzeń prowincyonalnych pochwycić część władzy i osiągnąć korzyści, jakie przez usamowolnienie utraciła, wreszcie przywrócić arystokracyę na wzór pruski. Ale rząd pod wpływem nieubłaganych nieprzyjaciół szlachty znając te zamiary, nie nadał zgromadzeniom prowincyonalnym władzy wszechmocnej, jakiej pragnęła szlachta a jak się zdaje, że jej to przyrzeczono w pierwszych dniach usamowolnienia jako nagrodę, a właściwie dla zyskania na czasie.

Od chwili otwarcia zgromadzeń w grudniu 1865 w łonie każdego z nich na pierwszej sesyi podniosły się liczne rekryminacye przeciw administracyi wyższej, która nie dała wcale zgromadzeniom władzy żądanej i przyobiecanej, a stawiała je pod najwyższy nadzór rządu z prawem postawienia *veto*, zastrzegając jedynie odwołanie się do właściwego ministeryum.

Rząd zachowując sobie wszystkie prerogatywy samowładztwa, zezwolił tylko na rady prowincyonalne szlachty, która marzyła o nowem feudalizmie pod formą samorządu skonfederowanego, gdzie car miałby jedynie władzę dziedziczną, wykonawczą.

W Petersburgu reklamacye i protestacye szlachty chociaż były więcej parlamentarne i wymowniejsze jak w innej gubernii, nie były jednak mniej liczne i bardzo energiczne. Życzenia o zaoktrojowanie konstytucyi politycznej wypowiedziane były w zgromadzeniu jak również i w innych guberniach i sformułowane z wielką wytrwałością.

W Moskwie też same życzenia przedstawiły się w niezwykłej podniosłości tonu.

Rekryminacye te były tak powszechne a w wielu przypadkach tak osobiste, że minister spraw wewnętrznych uznał za stósowne podać się do dymisyi, która zresztą nie była przyjętą.

(D. c. n.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 października. *Gaz. Narodowa* wyraża zadziwienie swoje, dla czego Redakcya *Czasu* w sprawie nieprzyjęcia wyboru przez p. Siweckiego „umieściła tak skwapliwie nieoparte na niczem doniesienie (*Czas* Nr 232), które stawia w świetle niestósownem organ reprezentacyi krajowéj.“ Na to odpowiedzieć winniśmy, że „skwapliwość“ nasza polegała po prostu na obowiązku doniesienia tego, co obchodzi publiczność krakowską, a co nam było wiadomem; powtóre, że donieśliśmy goły fakt, przytaczając powód rozpisania wyboru, a przyznając, że nam motywa Wydziału krajowego nie były wiadomemi, bo stały się one dopiero wiadomemi wczoraj, gdy przedmiot ten był wniesiony na Radę miejską. Nie szło nam przeto o „postawienie w świetle niestósownem organu reprezentacyi krajowéj.“ Jeżeli zaś w téj rzeczy zaszło jakie nieporozumienie, to nie Redakcya *Czasu*, która fakt zapisała, lecz przedstawienie jéj Wydziałowi mogło je zrodzić.

— Przypominamy, że jutro w Sobotę odbędzie się pierwsze zgromadzenie Towarzystwa pszczelno-jedwabniczego o godzinie 10ej w sali mniejszej Hotelu Saskiego z przedstawieniem okazów jedwabnictwa krajowego, ulów i pięknych owoców z różnych stron nadesłanych. Wstęp osobom obojej płci do Towarzystwa przystąpić chcącym jest nie tylko dozwolony, ale nawet pożądany.

— Donoszą nam ze strony dozoru kościoła N. P. Maryi, że hr. Maurycy Potocki ofiarował za pośrednictwem p. Serafińskiego notaryusza w Bochni, na umocnienie wielkiego ołtarza, dwa bardzo stare modrzewie z dóbr swoich w Wiśniczu, i obowiązał się takowe kazać ściąć swoim kosztem, porznąć na takie sztuki, jakie będą potrzebne, tudzież odstawić do Krakowa. Również p. Józef Niwicki dziedzic Kierlikówki w powiecie Wiśnickim przeznaczył na ten sam cel siedm suchych desek modrzewiowych, a p. Antoni Christ mieszczanin bocheński, modrzew przed czterema laty ścięty. Dary te są wielce pożądane, albowiem wiązanie ołtarza musi być ze względu na trwałość naprawy, zrobione z modrzewia.

— Dowiadujemy się, iż dwaj żołnierze policyjni, którzy się stali winnymi nadużycia popełnionego w dniu 17 b. m. rano w szynku pod L. 1 przy ulicy Długiej, skutkiem czego obecny tam czeladnik bednarski przez jednego z tych żołnierzy bagnetem pchnięty został, natychmiast zostali przez Dyrekcyą policyi oddani sądowi wojskowemu, celem pociągnięcia ich do surowej odpowiedzialności i ukarania.

— Onegdaj między 7mą a 9tą wieczór w domu przy ulicy Floryańskiéj pod L. 352 w sklepie sukni męzkich skradziono po otworzeniu drzwi wewnętrznych od sieni, kilka sztuk odzieży wartości około 200 złr., albowiem tylko przez tę parę godzin nie było nikogo w zamkniętym sklepie, a właściciel zastał o 9éj drzwi otwarte z zamku i kłódki.

— Miasto Kołomyja nadało prawo obywatelstwa honorowego hr. Belcredemu i hr. Gołuchowskiemu.

— Według ogłoszenia Komisyi Namiestniczéj z d. 15 b. m.‘ począwszy od 29 września do 6 października istniała cholera w 26 miejscach obrębu rządowego krakowskiego należących do 15 powiatów, a liczących 97,737 ludności. Od istnienia cholery w tych miejscach chorowało na nią 1,240 osób, z których wyzdrowiało 410, umarło 529, pozostało w kuracyi 301. Co do samego miasta Krakowa, podajemy osobne wykazy tygodniowe stanu téj choroby.

Na Bukowinie istniała jeszcze cholera w ciągu czasu od d. 1 do 8 października w 5 miejscach powiatu Radowieckiego, 3 Suczawskiego, 2 Solkawskiego, 2 Sereckiego, 1 Gurahumorskiego, 1 Zastawnickiego, 1 Putylskiego i 1 Wisznickiego. Do 511 chorych pozostałych według ostatniego wykazu, przybyło 1246; z téj ogólnéj liczby 1757, wyzdrowiało 583, umarło 513, pozostało w leczeniu 661. Od początku wybuchu cholery, w 128 miejscach Bukowiny, na 256,154 ludności, zachorowało 8582 osób; z tych wyzdrowiało 4116, umarło 3805, pozostało w leczeniu 661.

— Na wsparcie pogorzelców Galicyjskich wpłynęło do Namiestnictwa: z Wenecyi złr. 7 c. 55, z Celowca 60 c. Jedno i drugie rząd namiestniczy przeznaczył na pogorzelców Tyśmienicy; daléj na pogorzelców Kołomyi: z Wenecyi złr. 24 c. 25; na pogorzelców Horodenki: z Inspruku i Wenecyi złr. 10 c. 93; na pogorzelców Bełza z tychże krajów złr. 10 c. 93.

— W Biarritz umarł d. 16 października właściciel wielkiéj fabryki wyrobów kruszcowych w Warszawie Stanisław Lilpop licząc lat 49.

— Pod Kiel stoi obecnie amerykański okręt pancerny „Miantonoma“, który przybył tam z pod Kronstadtu. Nosi on nazwę jednego z przywódzców indyjskich. Długość jego wynosi 286 stóp, szerokość 54; wystaje nad wodę 2 lub 3 stopy, a 15 stóp się zanurza. Ściany tego okrętu są na $4\frac{1}{2}$ stóp grube, obite 5-calowemi płytami żelaznemi, zresztą cały zbudowany z drzewa. Powała również tak gruba jak ściany, jest również i od wewnątrz żelazem wyłożona. W niej umieszczone są dwie wieże żelazne ruchome, o 9-calowych ścianach, a każda z nich mieści w sobie dwa działa na 480 funtowe pełne kule. Prócz tych dział, znajdzie w wieży miejsce po 12 ludzi do obsługi dział. Na szczycie wieży siedzą w czasie bitwy oficerowie i wydają ztamtąd rozkazy, a mogą na wszystkie strony widzieć co się dzieje, gdyż w wieżach tych są do koła okienka maleńkie. Podczas bitwy, tak majtki jak służba okrętową i wszystkie przedmioty znajdują się w głębi okrętu, a nawet ster który zwykle sterczy na wierzchu, wsuwa się do przodowej wieży i ztamtąd jest poruszany. Dla wpuszczania powietrza w głąb okrętu, jest obok komina wieżyczka żelazna, a machina parowa porusza wietrzniki, które doprowadzają z zewnątrz powietrze, gdy wewnętrzne innym otworem wychodzi. Dwie szruby są umieszczone w tułowie okrętu, które nadają mu ruch. Machina parowa ma siłę 1600 koni, a mimo tak wielkiego ciężaru i formy płaskiej okrętu, wszystkie ruchy jego i obroty są bardzo śpieszne, a chyżość wielka. Osada składa się z 14tu żołnierzy morskich, 166 majtków i robotników i 24 oficerów, licząc w to wszystkie gałęzie służby okrętowej. Razem więc przeszło dwustu ludzi.

— Dnia 18go października chmury przeciągały. Ciepło w cieniu doszło do + 7°.3 od — 1°.8. Wiatr północny słaby. Barometr stał w mierze; dnia 19go października o godzinie 6téj rano wskazywał 335‴,52; termometr zaś — 2°,6 R.

— W sobotę dnia 20go października, Przeniesienie Śgo Wojciecha i Śgo Eustachiusza.

TEATR. Komedye p. Sardou, dziś najpopularniejsze prawie we Francyi, nie odpowiadają zapewne wymogom tych co szukają w teatrze głębokich wzruszeń, potrącających wzniosłe poetyczne uczucia, lecz kto poprzestaje na chwilowej rozrywce, na inteligentnej zabawie, na szybko następujących po sobie wrażeniach, temu stają się one przyjemną karmią. Dla tego popularność ich wkrótce zapewne przeminie, jak przemija moda, a jeżeli mogą mieć w przyszłości jeszcze wartość, to tylko taką, jaką mają po lat upływie żurnale mód, w których bawi nas dziwactwo kostiumów, lub jaskrawość używanych strojów. P. Sardou używa do swych komedyj nadzwyczajnie drobnych motywów, lecz chwytając naturę na gorącym uczynku, fotografując z całą wiernością pojedyncze sceny rodzajowego obrazu społeczeństwa, umie im nadać ciepło, światło, koloryt, i wlać w nie interes, trzymający uwagę słuchacza bez ustanku w naprężeniu. W sztukach jego, jakieśmy dotąd na scenie naszej widzieli, jak n. p. *Cwiartka papieru, Rodzina Benoitonów, Nasi najserdeczniejsi* zwykle dwa pierwsze akty są prologiem, przygotowaniem, lecz bynajmniej nie nużącem, do zawiązania intrygi, która się dopiero w następnych, szybko, jakby przez potrząsanie kalejdoskopu, grupuje i rozwija. Ważną rolę gra w nich zwykle strzał jak w *Cwiartce papieru, Naszych najserdeczniejszych*, a podobno i w najnowszej, najbardziej ze wszystkich chwalonej jego komedyi *Nos bons Villageois* (*Nasi poczciwi wieśniacy*), która dopiero co ukazała się na scenie w Paryżu, a z którą, wnioskując z nieznużonej dotąd usilności przez Dyrekcyą naszej sceny rozwijanej, zapewne wkrótce się zapoznamy. W każdym razie komedye p. Sardou, byle starannie, harmonijnie, z właściwą potoczystością i zaokrągleniem wykonane, są dla każdej sceny nader miłym, zajmującym pojawem, a jakkolwiek wady w nich wytykane na szczęście nie uzyskały jeszcze u nas prawa obywatelstwa, jednak po śmiałych konturach poznajemy w nich prawdę, jak poznajemy w portrecie malowanym przez mistrza, podobieństwo nieznanych nam rysów.

W przedstawionéj wczoraj komedyi w 4ch aktach: *Nasi najserdeczniejsi*, o któréj, i grze występujących w niéj osób, zdawaliśmy za pierwszem jéj pojawieniem się na scenie obszerniejsze sprawozdanie, główne role obsadzone były jak dawniéj, z wyjątkiem roli Maurycego, którą grał był p. Swieszewski, a teraz przez p. Ładnowskiego (syna) wykonanéj. P. Swieszewski pomimo maniery jaką mu zarzucano, rolę tę oddał z talentem. Tym trudniejszem było wczoraj zadanie p. Ładnowskiego, ile że porównanie ciągle się nasuwało, a co gorzéj na korzyść przeszłości. Don Juan w rodzaju Maurycego winien koniecznie odznaczać się gracyą ruchów, wdziękiem użycia się i obok efronteryi, swobodą i pewnością siebie. Przymiotów tych gra p. Ładnowskiego nie miała, i pomimo usiłowania, aby zapałem wysłowienia wlać w nią jak najwięcéj uczucia, brak jéj było ciepła, które ożywia i łudzi widza. Tu znów nadmienić winniśmy, że jak w *Barbarze* Izabella, wczoraj Maurycy gasł obok wybitnéj postaci Cecylii, potężnéj siłą wdzięku, zalotności, i obok tego uwydatnionem uczuciem miłości i poczuciem godności kobiety. Walka miłości mimowolnie się zdradzającéj i wzgardy obrażonéj dumy, w chwili kiedy Maurycy wpada do sypialni Cecylii, była punktem kulminacyjnym w roli p. Modrzejewskiéj, a zarazem skałą dla roli Maurycego. P. Rapacki (Caussade) z równą starannością i dobrem zrozumieniem roli, jak pierwéj, grał na przedstawieniu wczorajszem, jak niemniéj p. Benda w roli Doktora Tholosan, owego opiekuńczego jeniusza zgody domowéj, który dobro drugich ceni nad własne i dla którego miłość do Emilii jest jakby podrzędną akcyą. Rolę Rózi oddała p. Baranowska, zdaje nam się, że mniéj naiwnie i zalotnie, niż ją wykonywała dawniéj panna Kwiecińska. Całość przedstawienia nie miała téj szybkiéj potoczystości, koniecznéj w tego rodzaju sztukach jak *Nasi najserdeczeiejsi*, jaką widzieliśmy za pierwszem przedstawieniem téj komedyi na naszéj scenie; dla tego, też i przedstawienie przeciągnęło się do późniejszéj pory, niż wymagają tego ramy jednéj sztuki.

Oklaski otrzymywali p. Modrzejewska i pp. Rapacki i Benda.

Przyjechali do Krakowa od 18 do 19 października.

HOTEL DREZDENSKI: Jaenicke właścicielka dóbr z Drezna, Hermann Turnau właściciel dóbr z Galicyi, Śliwińska Weronika z Soboty w Kongresówce.

HOTEL POD ROŻĄ: Maryan Dydyński uczeń prawa, Stanisław Komarnicki z Galicyi, Maurycy Tepper Dr prawa z Wiednia, Zygmunta Wrześińska dzierżawczyni z Wiśnicza, Franciszek Ciszek X. z kongresówki, Józef Szpengler kupiec z Pragi, Waleryan Litwienienko z familią z Podola.

HOTEL POLLERA: Hanke Józef kupiec z Petrowic, Wanke Karol kupiec z Wiednia, Merker Jakób ogrodnik z Cieszyna, Berg And. kupiec z Petersburga, Katz Natan kupiec z Wiednia.

HOTEL SASKI: Roman Lisowski, Włodzimierz Lisowski z Prus, Ludwik Barasz kupiec ze Szląska, Zygmunt Horowitz kupiec, Izydor Rosin kupiec ze Lwowa, Józef Lazarat Dr med., Dawid Sollak kupiec, Ludwik Abendroth właśc. d., Jakób Gottlieb kupiec z Wiednia, Ignacy Kostler z Petersburga, Wincenty Wróblewski, Henryk Bossowski urzęd. sądowy z Tenczynka, Ludwik hr. Dembicki, Antoni Makomaski właściciel dóbr z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd samborski Michała i Teklę Chylińskich, Józefa Goldbergera i Abrahama Menkesa oraz c. k. prokuratoryą o prośbie Franciszka Sądeckiego o utworzenie osobnego ciała tabularnego dla jego części w Uhercach; kuratorowie Dr Szemelowski i Dr Czaderski.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berno 18 października w południe. (*N. fr. Pr.*) N. Pan przybył tu dzisiaj o godz. 10tej rano i przyjmowany był w dworcu kolei żelaznej przez reprezentacyę miasta i burmistrza Dra Giskrę. Burmistrz przemówił do JCMci w tych słowach: „Po długich dniach pochmurnych, które krajowi naszemu przyniosła wojna i jej następstwa, zajaśniał mu dzisiaj promień słońca pełen nadziei. WCMość sam chcesz oglądać rany, które nam zadała wojna, aby je goić i następstwa ich złagodzić. Zwiedziłeś N. Panie Berno, jako pierwsze miasto; wdzięczne za to Berno, stojąc przy Cesarzu i monarchii, nie da się uprzedzić w lojalności. Uczucia tego dochowało też ono wiernie i w dniach ciężkich. Berno mniej dziejami swemi aniżeli pracowitością swoją rękodzielniczą zrobiło znanem imię swoje austryackie poza granicami Europy. Czyniąc zadosyć woli najwyższej, nie przyjmuje ono wspaniale, wszyscy jednak podnoszą radosny głos w okrzyku: Niech żyje Cesarz!“ N. Pan odpowiedział na tę mowę. Miasto przybrane jest w chorągwie. Podczas wjazdu Cesarza lud witał go okrzykami.

Berlin 17 paźdz. wieczór. *Provinzial Correspondenz* pisze: Układy pokojowe z Saksonią tak daleko się posunęły, że bezzwłocznie oczekiwać można ich zamknięcia. Stan zdrowia Cesarza Napoleona w skutku błędnych doniesień dziennikarskich dał świeżo powód do obaw. Twierdzono, że rząd pruski otrzymał wiadomość o niebezpiecznym zwrocie. Jest to zupełnie mylnem. Według niewątpliwych doniesień, zdrowie Cesarza Napoleona nie daje na szczęście żadnych powodów do obawy.

Lipsk 17 października. Reprezentacya miejska uchwaliła 40 głosami przeciw 13 rezolucyę, żądającą rychłego zawarcia pokoju i przystąpienia do związku północno-niemieckiego, iżby powtórzenie się ostatniej polityki saskiej stało się raz na zawsze niepodobnem; ewentualnie zaś żąda Rada miejska, aby reprezentacya ludu na podstawie ustawy wyborczej z r. 1848 zebrana, zapytaną była: czy zwłoka w zawarciu pokoju zgadza się z interesem kraju.

Sztutgart 17 paźdz. po południu. Izba deputowanych uchwaliła dzisiaj przekazać rządowi petycye domagające się śledztwa z powodu prowadzenia wojny ze strony armii związkowej. Minister wojny przyrzekł zdać sprawę z kampanii nad Menem, opierając się na aktach. Uchwały Izby deputowanych względem wynagrodzenia za kwaterunki, były równobrzmiące z wczorajszą uchwałą Izby wyższej.

Sztutgart 18 października. *Staats-Anzeiger* donosi z Friedrichshafen 16go o przyjęciu przez króla deputacyi Izby z adresem. Prezes Izby odczytał adres, na który król odpowiedział: Dziękuję Panom za otwarte wypowiedzenie waszych uczuć; nie uszło i waszej uwagi, że natychmiast po obaleniu historycznych podstaw Wirtembergii, stanowisko jakie kraj nasz ma zająć w Niemczech wymaga odpowiedniego rozwoju i nowych urządzeń. Jeżeli po krwawych walkach w Niemczech, duch szczerego pojednania ma przemódz, winniśmy spodziewać się, że dla dobra Europy i jej umoralnienia nasza idea narodowa urzeczywistni się. Życzenia wasze pod względem urządzeń wewnętrznych w ojczyznie będą przedmiotem mojego najtroskliwszego rozbioru. Jak dowiedzieliście się z oświadczeń mojego ministerstwa, przygotowania względem rewizyi konstytucyi są już zarządzone. — Po posłuchaniu, członkowie deputacyi otrzymali zaproszenie do stołu królewskiego, przy którym znajdowała się także królowa.

Meiningen 17 paźdz. po południu. Sejm uchwalił dziś jednogłośnie przystąpienie do związku północno-niemieckiego i wyraził życzenie, aby krajom południowym ułatwić przystępowanie do ogólnego Związku; jak również, aby rząd przyspieszył wybory do parlamentu.

Karlsruhe 17 paźdz. W Izbie deputowanych interpeluje dep. Feder rząd z powodu reskryptu drukowego z d. 28 lipca. Minister Jolly oświadcza, iż reskrypt ten nie narusza ustawy drukowej; powodem jego wydania były bezpotrzebne napaści na wojska pruskie stojące w kraju, tudzież podburzania religijne. Zakaz publikacyi tego reskryptu, miał na celu zapobiedz możebnemu wyszydzaniu jego przez dzienniki.

Paryż 17 paźd. Stowarzyszenie kapitalistów, między którymi Frémy, dyrektor kredytu ziemskiego, nabyło dzisiaj dziennik *Patrie* za półtora miliona franków.

Petersburg 17 paźdz. Przez Odessę miano tu doniesienia z Konstantynopola z d. 13go b. m. Według wiadomości otrzymanych tam z Syra, potwierdza się, że pułkownik grecki Koroneos z 40 oficerami greckimi porzucił służbę i przybył do Kandyi. Z Syra przywieziono na Kandyę 2000 beczułek prochu. Parowiec grecki przybyły z Syra do Konstantynopola, pilnie jest strzeżony przez policyę turecką.

N. Pan wyjechał wczoraj na objazd Morawy i Czech i udał się naprzód do Berna. Powrócić ma do Wiednia podobno 9 listopada. Przed wyjazdem JCMć podpisał akta, o których wczoraj doniósł nam telegram, tj. akt zwołania sejmów wszystkich krajów nie węgierskich i pismo do kanclerza węgierskiego motywujące niezwołanie sejmu węgierskiego równocześnie z innemi. Akta te podajemy wyżej dosłownie. *Gaz. Wied.* zamieszcza długi szereg imion wojskowych obdarowanych krzyżami i orderami. Doniesienie wczorajsze, że w tej liczbie mieści się Fzm. Benedek, okazało się być mylnem; obdarowany został krzyżem jenerał-major tego nazwiska. Ważną jest także publikacya o mianowaniu hr. Nostitza marszałkiem sejmu czeskiego w miejsce hr. Rothkirch-Panthen mianowanego namiestnikiem.

Dowiadujemy się o następującym programie podróży JCMci:

18go października. Wyjazd do Berna o 7ej rano osobnym pociągiem; 19go pobyt w Bernie; 20go o godzinie 7mej rano wyjazd w powozie do Ołomuńca; dnia 21 pobyt w Ołomuńcu; dnia 22 o 7ej rano wyjazd w powozie do Opawy, a 23go pobyt tamże; 24go o 5ej rano wyjazd z Opawy do Pragi osobnym pociągiem kolei; pobyt w Pradze do 30go; 31go z Pragi powozem przez Münchengraetz do Sichrowa; 1go listopada z Sichrowa wycieczka do Reichenberga, i napowrót, a stamtąd do Iczyna. 2go z Iczyna przez Trutnow do Józefowa; 3go pobyt w Józefowie i wycieczka do Skalic; 4go z Józefowa przez Królogród, Pardubice do Chrudima; 5go z Chrudima do Ihlawy; 6go pobyt w Ihlawie; 7go z Ihlawy do Znaima; 8go pobyt w Znaimie; 9go powrót stamtąd do Wiednia.

Według doniesienia *Gazety Narodowej*, Fmp. bar. Paumgartten ma wrócić do Lwowa, ale oczywiście nie jako gubernator cywilny i wojskowy, lecz jako jenerał główno-dowodzący w Galicyi. Jeżeli jednak zapowiadana nominacya na to dowództwo ks. Aleksandra Heskiego brata Carowej Rosyjskiej, nie przyszła do skutku, to pozwolimy sobie również wątpić o tej drugiej, a to ze względu na fałszywe położenie, w jakiemby ten głównodowodzący jenerał znaleźć się musiał.

Również dowiaduje się *Gaz. Narodowa*, że N. Pan sankcyonował uchwałę sejmu lwowskiego co do funduszu indemnizacyjnego i dodatku w ilości $2\frac{1}{2}$ milionów złr. w zupełności; tudzież, że fundusz ten w krótkim bardzo czasie zostanie oddany w zarząd Wydziału krajowego. Niemniej fundusz stypendyjny przejdzie do rąk Wydziału po uchyleniu trudności, jakie jeszcze oddaniu tego funduszu dotąd stały na przeszkodzie, tak, iż do końca roku wszystkie fundusze krajowe znajdą się już prawdopodobnie pod zarządem Wydziału krajowego.

Z Wiednia donoszą nam w tej chwili, że umowa militarna między Prusami a Saksonią przyszła do skutku. Wiadomo, że ona była główną trudnością w zawarciu pokoju; teraz więc lada dzień pokój ten podpisanym zostanie.

Ciągłe spóźnianie się poczt, nie dozwala nam wyczerpać wiadomości najświeższych, lubo te są w ogóle i dziś skąpe.

Zdrowie Cesarza Napoleona, które budziło tyle niepokoju, nie jest już więcej zagrożonem. Zdaje się, że pogłoski były przesadzone; w każdym razie w Berlinie i Petersburgu miano na nie uwagę baczną i zarządzone były środki militarne nie obronne, lecz zapewne zaczepne. Zwrót w Prusiech nastąpił, że przygotowania te połączono z organizacyą armii; w Rosyi zaś wstrzymano rozkaz do pochodu wojsk w Królestwie ku granicom zachodnim.

Na giełdzie paryskiej obiegały pogłoski o niepokojach w Lugdunie. Były tam tylko wypadki zmowy robotników, mianowicie tkaczy, lecz kryzys to socyalna, która się tam odzywa. Ubóstwo jej przyczyną, a drożyzna pobudką.

Journal des Débats donosząc o wyrokach wojennych w Petersburgu na 36 uczestników spisku Karakasowa, mówi: „Między oskarżonymi, skazanymi na różne kary, znajduje się jeden Polak Paweł Majewski, „przekonany o dawanie przytułku zbrodniarzom stanu.“ Zbrodnią Majewskiego jest to, że kilku współrodakom swoim, potępionym przez sądy rosyjskie, dał schronienie, i za to skazany został na wygnanie na Sybir, gdzie ma przebywać „na posieleniu.“ Ale jakiż związek mógł zachodzić między tą zbrodnią a zamachem Karakasowa? Wyrok wcale nie zadaje sobie kłopotu, żeby to wytłumaczyć. Jakże zresztą to jedno skazanie usprawiedliwi obwinienia i zarzuty tak namiętne i tak liczne, robione Polakom w raporcie komisyi śledczej? Raport mówi szczególnie o rozdawaniu trucizny przez Polaków, a tym czasem w wyroku nie ma o tem wcale mowy. Widać stąd, na jak mało wiary zasługiwało to śledztwo, prowadzone przez nieubłaganego nieprzyjaciela rodu polskiego, przez człowieka, po którym nie można się było spodziewać czego innego, jak nienawiści i gniewu.“

Mimo stłumienia powstania Polaków na Syberyi, część ich musiała zapewne dotrzeć do granicy chińskiej, o czem dzienniki rosyjskie oczywiście milczą, wszelako za dowód tego posłużyć może wzmianka w paryzkiej korespondencyi do *Gazety Vossa*, która donosi z Szangaj, że gabinet petersburski zawezwał księcia Konga, chińskiego namiestnika, aby w razie pojawienia się band polskich rokoszan na pograniczu Chin, takowych nie wpuścił je lecz rozbroił.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Berno 19 paźdz. Dzisiejsza *Brünner Ztg* ogłasza list cesarski do hr. Belcredego względem przyśpieszenia budowy kolei krajowych, tudzież list odręczny tyczący się reorganizacyi zakładu naukowego technicznego w Bernie; list odręczny dziękujący Arcybiskupowi hr. Fürstenbergowi, biskupowi hr. Schaafgotsche, staroście krajowemu Dubskiemu i księciu Salm, za patryotyczne zachowanie się podczas wojny. N. Pan przeznaczył 10,000 złr. na wsparcie ubogich miasta Berna, nakazał urządzić dwa czteroklasowe gimnazya w Bernie i Ołomuńcu z czeskim językiem wykładowym. Burmistrz Dr Giskra otrzymał order Leopolda; wiceburmistrz również otrzymał order, a prezes Izby handlowej tytuł barona.

Wiedeń 19 paźdz. *Wiener Ztg* uważa, że żądanie głośno się odzywające, iżby Królestwo Włoskie nie wciągało jeszcze czas dłuższy kraju Weneckiego w swój obręb cłowy, i zostawiło zupełnie wolny handel austryacki w tym kraju, nie jest pod żadnym względem dopuszczalne, albowiem Włochy musiałyby przyznane Austryi korzyści innym także państwom przyznać. Przypuszczenie takie pozbawione wszelkiéj podstawy prawa, przyznałoby handlowi austryackiemu tak jak i teraz, korzyści, jakie posiadają narody najbardziéj pod tym względem uprzywilejowane.

Paryż 18 paźd. Senator Thouvenel umarł nagle. *La Patrie* zapewnia, że margr. Moustier rozesłał okólnik względem Rzymu do państw katolickich.

Mexyk 19 września. Rocznica ogłoszenia niepodległości świetnie była obchodzoną. Cesarz Maksymilian oświadczył, iż obstaje wytrwale na swojem stanowisku. Jako prawdziwy potomek Habsburgów nie opuszcza on swojego miejsca w czasach zagrożonych. Pogłoska krąży, że Cesarz obejmie dowództwo nad wojskami.

Kursa. Wiedeń 18 paźdz. godzina 2 po połud. Metaliki 60·75. — Pożyczka narodowa 66·85 — Losy z roku 1860 79·20. — Akcye banku 718.— Akcye kred. 149·30. — Londyn 129·40. — Srebro 128·50.— Dukat $6·13\frac{1}{2}$.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Od Administracyi „CZASU.“

Kalendarz ścienny
drukowany,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach, miloskaz kolei galicyjskiéj, święta rzymskie, ruskie, żydowskie i tabelki stęplowe — wyjdzie w pierwszych dniach Października i będzie do nabycia

w Administracyi „CZASU“

jak zwykle po cenie **25 centów.**

Wydawnictwo Dzieł tanich i pożytecznych

zamówiło dla swych przedpłacicieli, którzyby z tego korzystać chcieli, u autora „Dziejów Polski XVIII i XIX wieku,“ stanowiących drugą część dzieła już poprzednio przezeń wydanego, część pierwszą, kosztującą w księgarniach 5 złr. 30 kr. w. a., po cenie zniżonej 3 złr. 25 kr., co wynosi właśnie po 5 cent. za arkusz. — Kto więc z pp. Przedpłacicieli chce korzystać z tego, niech raczy tylko przesłać powyższą kwotę do Bióra Wydawnictwa, a otrzyma zaraz żądaną część pierwszą dzieła. (1256-2-3)

☛ Bióro zaś Wedawnictwa jest obecnie przy ulicy Wiślnej, w domu pod L. 174, tak zwanym „pod Zejscem.“

Kraków 13go Października 1866.

Od Wydawnictwa
Dzieł tanich i pożytecznych.

Podziękowanie.

Serdeczne podziękowanie wynurza pozostała familia śp. Józefa Rossi wszystkim Szan. panom Urzędnikom i szlachetnym Damom, jako też prześwietnej c. k. Dyrekcyi Salin i całej w dniu 17 b. m. w Wieliczce przy odbytym pogrzebie liczny udział mającej publiczności.

(1235)

Komitet zawiadowczy
Towarzystwa konsumcyjnego Urzędników
w Krakowie

podaje niniejszem do wiadomości, że od 1go b. m. otwartym jest dla członków tegoż Towarzystwa skład najpotrzebniejszych towarow korzennych i wiktuałów jako to: kawy, cukru, mąki, krupek, mydła, krochmalu, świec i t. p. które to zapasy ciągle się kompletują, a w miarę przybywającej liczby członków i tańszemi stawać się będą.

Wszelkie wiadomości o układach i cenach względem pieczywa, mięsa, węgli, nafty i t. p. można zawsze powziąść w tymże składzie przy ulicy Mikołajskiej L. 440 „Pod trzema lipkami“.

Skład węgla Towarzystwa konsumcyjnego znajduje się przy kolei w domu P. Filippi.

W celu zadosyć uczynienia ogólnemu życzeniu odtąd także i po południu świeżego pieczywa dostać można; Komitet ośmiela się przeto upraszać członków Towarzystwa, by się po pieczywo, które się także i polepszyło, tym liczniej zgłaszać się raczyli.

Do Towarzystwa konsumcyjnego przystąpić mogą na podstawie §. 2 statutu: Wszyscy czynni i pensyonowani urzędnicy publiczni i miasta Krakowa, tu zamieszkali oficerowie i osoby do armii przydzielone, lekarze, duchowieństwo wszystkich obrządków, adwokaci, notaryusze, aptekarze i urzędnicy prywatni. Uczęstnikami mogą być wdowy i sieroty po wyżej wspomnianych osobach, tudzież służba wszelkich władz publicznych i zakładów prywatnych.

Kraków 16 Października 1866.

(1273-2-3)

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów ran syfilitycznych,
Paryzkiego Dra pana ***Chable.***

DÉPURATIF du SANG

Skuteczność syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom, świądom nieznośnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi* tak stanowczą się pokazała, że ją dzisiaj 10,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU

Przyjemny w smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable,* gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już we wstrzykiwaniach, już wewnętrznie użyty,* pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza,*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie; Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Piotr Miolasch d-we Lwowie. (1246-2)T

Dnia 26 Listopada r. b. przed południem o godzinie 11,
odbędzie się
w **POZNANIU,**
w domu przy ulicy Berlińskiéj Nr. 14

ogólne roczne zebranie

Spółki pod firmą:

„Bniński, Chłapowski Plater i Spółka.“

Przedmiotem obrad będzie w myśl §. 56 ustawy Spółki:
Sprawozdanie Spólników jawnych z czynności za rok ubiegły,
Przedłożenie bilansu i inwentarza, ustanowienie dywidendy; nareszcie:
Wybór członków Rady nadzorczej na lat 3.

Poznań dnia 15 Października 1866.

Rada nadzorcza Towarzystwa komandytowego na Akcye.

(1282-1-2) ***Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka.***

☛ **Precz z cholerą!!** ☚

Najnowsze badania lekarskie i poczynione liczne w tej mierze doświadczenia przekonały, iż jedynym i najniezawodniejszym środkiem przeciw

CHOLERZE

jest staranne pielęgnowanie dobrego humoru, którego rozbudzenie, podtrzymywanie i zasilanie otrzymać można jedynie używaniem

uniwersalnych kropli

Drów Chochlika i Śmigusta,

któremi od dziewięciu miesięcy lecząc najgroźniejsze symptomata moskiewskiej CHOLERY, niemieckich trychin, świętojurskiej nosacizny, arystókratycznej kołowacizny i demagogicznej wścieklizny, nie mieli podpisani w tak długiej praktyce

ani jednego wypadku śmierci.

Mając jedynie na względzie dobro cierpiącej ludzkości i naszej kieszeni, udzielamy rzeczonych kropli w dozach nmiarkowanych, *co tydzień świeżo według własnego wynalazku preparowanych,* z ingredyencyj podbudzających trawienie, jako to: z prawdziwej attyckiej soli, pieprzu i innych niezawodnych środków przeciw CHOLERZE bez żadnych jakichkolwiek chemicznych przymieszek.

☛ Przy zbliżającej się CHOLERZE ☚

nadchodzącej kadencyi sejmowej, zwracamy uwagę szanownej Publiczności, iż prawdziwych

UNIWERSALNYCH KROPLI

Drów Chochlika i Śmigusta,

w pierwotnym i jedynie skutecznym ich stanie

dostać można tylko

we Lwowie: w głównym Składzie przy ulicy Halickie przedmieście L. 855, oraz w księgarniach pp. Wilda i Milikowskiego, w biórze p. Hercoka i Arnolda, u pp. Jürgensa, Jaskólskiego i Bogdanowicza;

w Krakowie: w księgarni pana Baumgardtena.

Cena pojedynczej dozy ze względu na ludzkość tylko 10 centów. Zapas trzymiesięczny: w miejscu 1 złr. 20 ct., z przesyłką pocztową 1 złr. 50 ct., półrocznie 2 złr. 70 ct., roczny 5 złr. w ważnej kursującej monecie austryackiej.

Śmigust i Chochlik,

(1286-1-3 Doktorowie nauk humorystycznych i cyrulicy filozofii.

$5\frac{1}{2}$-procentowe Listy Zastawne
Węgierskie,

jedne z *najpewniejszych i najkorzystniejszych* papierów procentowych, *mające* na pierwszéj połowie dóbr ziemskich swe *hipoteczne ubezpieczenie,* zasługuje na uwzględnienie wszystkich jakikolwiek kapitał *pewnie i koszystnie ulokować chcących,* przynoszą bowiem, obok hipoteczneg bezpieczeństwa dla kapitału, blisko

siedm procent czystego rocznego dochodu,

i w razie *wylosowania,* które się dwa razy do roku w *Maju i Listopadzie* odbywa, wypłacane bywają *al pari,* równie jak kupony *bez wszelkich potrącań na podatek lub koszta.*

Sprzedaż tychże Listów Zastawnych Węgierskich $5\frac{1}{2}$-procentowych, po kursach na Bursie Wiedeńskiej notowanych, w sztukach po złr. 100, 500 i 1.000 — równie jak *wypłata za kupony i wylosowane Listy Zastawne* — poruczoną jest komisowo przez Dyrekcyę Węgierskiego Ziemskiego Towarzystwa na całą Galicyę

Domowi bankowemu pod firmą:

(1280-1-6) ***Antoni Hoelzel* w Krakowie.**

Inseraty gazetowe
do wszystkich dzienników wszystkich krajów

przyjmuje i uskutecznia z policzeniem cen orginalnych zawsze punktualnie i z dyskrecyą

Ekspedycya Ogłoszeń gazetowych
Haasensteina i Voglera w Wiedniu. *)
Expedition für Zeitungs-Annoncen
von
Haasenstein & Vogler in Wien
Stadt Wollzeile Nr. 9.
(Filia firmy Haasenstein & Vogler w Hamburgu w Frankfurcie n. M.)

Bióro nastręcza Panom Inserującym oszczędzenie porta i zach du a przy większych zamówieniach zwykły rabat. Dowody przesyłająłsię na żądanie. **Wykazy gazet** w każdém nowém wydaniu podoug zmian tymczasem nastąpionych poprawione i uzupełnione, **bezpłatnie** i **franco.**

*) Bióro to przyjmuje także od kilku lat już tak w Wiedniu, i jak w Hamburgu i Frankfurcie nad Renem ogłoszenia dla „Czasu.“ (2624-27-) T

BERNARD BERNARDY
z WIEDNIA,
fabrykant obuwia męzkiego i damskiego,

który od tylu lat jarmarki Krakowskie odwiedza, a doskonałością wyrobu zaskarbił sobie względy szanownej Publiczności, dla dogodzenia potrzebom tejże

☛ **do Krakowa przyjechał,** ☚

i poleca Wysokiéj Szlachcie i Szanownéj Publiczności swój **największy Skład obuwia** w każdym kształcie, z ozdobami, dla dam, mężczyzn i dzieci, *po najtańszych cenach.*

☛ Lokal sprzedaży znajduje się w ulicy Grodzkiéj pod L. 60 w domu p. Morawieckiego. (1226 2-3)

Tylko przez 14 dni (1283-2-3)
tojest od dnia 19 Października do 1 Listopada r. b.

Eliza Paeltz, Modniarka z Wiednia,

poleca Wys. Szlachcie i Szanownéj Publiczności swój **Wielki Skład kapeluszy** jedwabnych i aksamitnych, ubrań na głowę, tudzież bardzo wielki wybór kapiszonów teatralnych, także czepków zimowych na każdą cenę i w rozmaitych formach.

Lokal sprzedaży znajduje się w ulicy Grodzkiéj pod L. 60 w domu p. Morawieckiego.

Styryjski sok ziołowy
☛ **dla cierpiących na piersi** ☚
flaszka po 88 kr. w. a.

Engelhofera
ESENCYA MUSZKUŁOWA
I NERWOWA.
Flaszka po 1 zł. w. a.

Dra Krombholza
LIKIER ŻOŁĄDKOWY.
Flaszka po 50 kr. w. a.

Dra Brunna (1274-2-12)T
STOMATICON (woda do ust).
Flaszka po 88 kr. w. a.

mają zawsze niefałszowane i w najlepszej jakości na składzie w zapasie. W KRAKOWIE J. Jahn. — We LWOWIE Karol Schubuth i apt. Zyg. Rucker. — W BIALE Kraus. — W BIELSKU Fritsche. — W BOCHNI P. Niedzielski. — W CZERNIOWCACH T. Zacharyasiewicz. — W RZESZOWIE Schaitter. — W TARNOPOLU M. Schlitka. — W TARNOWIE J. Jahn. — W WIELICZCE. Charski. — W ZALESZCZYKACH J. Kodrębski i Spółka.

Ważne dla Przemysłowców.

Publicystyka stała się dla handlu i przemysłu koniecznością, jak niemniej i dla każdej pojedyńczej gałęzi zarobkowania, którą jakiśkolwiek większy odbyt uzyskać pragnie.

Inserata stanowią dziś siłę jak publiczna opinia.

Anglia stanęła na pierwszym stopniu handlu świata, a spojrzyjmy na jej dzienniki, znajdziemy w nich miliony inseratów.

Jest przeto rzeczą jasną dla każdego Przemysłowca, że téj drogi do rozszerzenia każdego inseratu nie można pozostawić nieużytéj. Rozszerzanie się przeto inseratów pociągło za sobą konieczność nowéj gałęzi interesu, która za granicą już od dawna zajmuje znamienite stanowisko w przemyśle, i właśnie na jego korzyść powstała, mianowicie *Bióro do pośredniczenia inseratów* między stronami i dziennikami, będące równie pożytecznem i niezbędnem jak Agentury handlowe.

Urządzone przeze mnie i przez Wysokie ck. Ministeryum Państwa **koncesyonowane Bióro anonsowe,** *mogące się od czasu swego kilkoletniego istnienia poszczycić coraz większem rozszerzeniem i ogólnem zaufaniem, poleca się przeto do przyjmowania wszelkich* **poleceń inseratowych** *dla wszystkich krajowych i zagranicznych dzienników.*

Bióro to jest przez swe rozgałęzione stosunki z najrozmaitszemi dziennikami i przez coraz większy ruch inseratowy w *korzystnem położeniu co do cen udzielania takich ustępstw, jakieby na innéj drodze uzyskane być nie mogły.*

Przez jak największe możliwe odstąpienie szanownym Komitentom własnych korzyści od dzienników uzyskanych i kontentując się jak najmniejszym zyskiem, uzyskało przedsiębiorstwo to w krótkim czasie znaczne rozszerzenie, a najsurowsza punktualność i akuratność zjednały mu (jak to dowodzą liczne poczęści publicznie ogłoszone chlubne uznania) w kraju i za granicą ogólne zasłużone uznanie.

Podpisany spodziewa się przeto jak najliczniejszych poleceń, przyczem pozwala sobie nadmienić, że *Cenniki inseratów* przesyła na żądanie *franco* i *bezpłatnie,* również udziela najchętniéj wszelkich bliższych wyjaśnień, warunków i kosztorysów przy większych zamówieniach.

Z poważaniem
A. Oppelik,
Właściciel przez Wysokie ck Ministeryum Państwa konces. Bióra anonsowego
w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.

☛ Bióro to utrzymuje już od kilku lat **Ajencyę „Czasu“** do przyjmowania wszelkich ogłoszeń i prenumeraty. (652-24-)T

Biegelmeyer Ludwik,

pensyonowany ck. radca sekcyjny we **Lwowie,** przy ulicy Piekarskiej N. $446^4/_4$, załatwia albo za pojedynczą, albo za roczną ugodą, pod warunkami umiarkowanemi, za ustnem lub pisemnem zleceniem, interesa polityczne i finansowe wszelkiego rodzaju, jako to: serwitutów, katastru gruntowego, propinacyi, ustawy gminnéj, dzierżawy dóbr itp. się tyczących. (1285)

Akademik z wydziału filozoficznego życzy się dostać do domu obywatelskiego w celu przygotowania uczniów do gimnazyum lub szkół realnych.

Bliższa wiadomość przy Wszechnicy Jagiellońskiej pod lit. **S. K.** (1234-1-2)

Dworek intratny

z ogrodami jarzynnym i owocowym, z oranżeryą, przy ulicy Blichowej pod L. 59, G. VIII — jest z wolnej ręki do sprzedania. (1213-4-6)

Wiadomość u właścicielki przy ulicy Floryańskiej, w sklepie *Westfalewicza.*

Mieszkanie i Wikt
dla uczniów

przy ulicy Siennej pod l. 463 na 2giem piętrze od frontu. (1258-2-3)

Żaluzye i story
drewniane
☛ nowego wynalazku ☚
podstawki na stół i inne roboty tkacze z drzewa
☛ **własnego wyrobu** ☚

po cenach stałych fabrycznych. Story wraz z kompletnym przyrządem i przybiciem od 1 złr. 80 cent. do okien średniej wielkości.

Żaluzye lakierowane na biało lub zielono, po cenie 40 cent za stopę kwadratową — również z kompletnym przyrządzeniem i przybiciem, polecają

Hercok i Arnold
we Lwowie, (995-8)T
ulica Halicka pod L. 240.

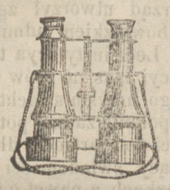

Nowy zniżony
Cennik
Składu fabrycznego
optycznych przedmiotów
pod firmą:
Neuhöfer i Feiglstock
w Wiedniu,
verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51,
vis-à-vis den neuen Opernhause.

	złr	kr.
Okulary w oprawie stalowéj lub rogowéj, z najlepszemi szkłami peryskopowemi, wypukłemi lub wklęsłemi	1	20
Okulary z oprawą w rówku (invisible)	2	50
Okulary z oprawą złotą	6	—
Okulary z oprawą złotą po bokach	4	50
Okulary z oprawą srebrną	3	50
Lornetka rogowa	1	—
Lornetka szyldkretowa	4	—
Cwiker (Pinzenez) kauczukowy	1	—
„ „ szyldkretowy	3	—
„ „ stalowy	1	50
„ z oprawą w rowku	3	—
„ srebrny	3	50
„ złoty	16	—
Lornetki teatralne, achromatyczne, lakierowane na czarno	7	—
„ w skórę oprawne	9	—
„ w oprawie ze słoniowéj kości	12	—
Dalowidła polne i dla artyleryi	24	—
Dalowidła zwykłe w najlepszym gatunku	6	—
Dalowidze polowe i Dwuoczniki artyleryjne (Binocles) . . 24 do 28	złr.	

Mikroskopy, lupy, przybory do rysunków, wagi do mierzenia płynów termometry, barometry metalowe lub drewniane itp. **po cenach najtańszych.**

☛ Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem należytości punktualnie, a nieodpowiednie przedmioty wymieniają się za odpowiednie. (1259-2-12)T

Z zawiesz. Abonamentu. Nr. porz. 10.

Teatr polski w Krakowie.

W Sobotę dnia 20 Października.

Paziowie królowej Marysienki.
Opera w 2 aktach.

Rozpocznie:
Ciężka próba.
Komedya w 1 akcie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 paźd.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	116	113
— nowe obr. „	124	119
Listy zast. pol. bez k.	82	80
Banknoty pol. 100 złr.	414	404
Ruble ros. za 100 rsr.	166	161
Talary prs. za 100 tal.	194	189
Bankn. pr. za 150 złr.	79	77
Srebro nowe austr.	129	127
Dukat ważny	6 18	6 3
Napoleon d'or	10 50	10 25
Półimperyały rosyjs.	10 75	10 50
Listy galic. nowe z k.	72 —	70 —
— — stare „	75 —	73 —
Oblig. indem. „	70 —	68 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	212	207
„ L.-Cz. z całą wpł.	180	175

Wiedeń 18 paź. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki	60	45
5% Pożyczka narod.	66	35
Akcye banku wied.	716	—
— — kred.	148	80
Losy 5% z r. 1860	78	50
Srebro	129	—
Londyn 10 funt. szter.	130	—
Dukat pojedynczy	6	$17\frac{1}{2}$

Wiedeń 17 paźd.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	53 60	53 50
— Pożyczka narod.	66 60	66 50
— Metaliki na m. k.	60 60	60 40
— Obl. ind. niż. Aus	78 —	77 50
— — czeskie	78 —	77 50
— — węgiers.	67 75	67 —
— — chor. i b.	70 50	69 50
— — galicyjs.	66 50	65 50
— — bukow.	63 —	62 —
— — siedmgr.	62 50	61 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	89 25	89 —
4% Galicyjskie	— —	70 —
$5\frac{1}{2}$% Węgiersk. los.	81 —	80 50
5% Boden Cr. austr.	102 50	101 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	148 50	147 50
— — — 1854	72 75	72 25
— — — 1860	78 60	78 40
— — — 1864	69 60	69 40
— Como-Rente	18 50	17 50
— Kredytowe	121 50	121 —
— tryest na $4\frac{1}{2}$%	113 —	110 —
— żegl. par. na D.	81 —	80 —
— Ks. Esterhazy	— —	65 —
— Księcia Salm.	28 —	27 —
— — Palfy	22 —	21 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	25 —	24 —
— hr. St. Genois	24 —	23 —
— miasta Budy	24 —	23 —
— ks. Windischgr.	18 —	17 —
— hr. Waldstein	19 —	18 —
— hr. Keglevich	13 —	12 —
— Rudolfa	11 50	11 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	710	709 —
Zakładu kredytowego	148 30	148 10
Żeglugi par. na Dunaju	464 —	463 —
Kolei półn. Ferdynan.	1645	1640
— rządowéj fr.-a.	190 60	190 40
— zachodniéj c. El.	127 50	127 —
— Pardubickiéj	110 —	109 50
— południowéj	210 —	209 —
— Galicyjskiéj	210 —	209 —
Czerniow. z wpł. 80%	176 50	176 —
Kursa zagraniczne:		
(3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. $5\frac{1}{2}$)	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr (Disconto miejsc. 5)	110 —	109 80
Berlin 100 tal. (Disconto miejsc. 5)	—	—
Frankf. n. M. 100 (Disconto miejsc. $4\frac{1}{2}$)	110 —	109 80
Hamb. 100 mark. (Disconto miejsc. $3\frac{3}{4}$)	97 50	97 30
Londyn 10 fun. (Disconto miejsc. $4\frac{1}{2}$)	130 50	130 —
Paryż 100 frank. (Disconto miejsc. 3)	51 85	51 75

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony	17 75	17 65
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 19	$6\ 17\frac{1}{2}$
— — obrączk.	6 19	$6\ 17\frac{1}{2}$
Złoto *al marco*	6 7	6 5
Napoleondory	10 43	10 41
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 75	10 70
Luidory (niemieckie)	10 50	10 40
Suwereny angielskie	12 90	12 80
Imperyały rosyjskie	10 75	10 70
Srebro	129 25	129 —
— kupony	129 50	129 —
Talary związkowe	1 94	$1\ 93\frac{1}{2}$
Pruskie bilety kas.	1 94	$1\ 93\frac{1}{2}$

Lwów 17 paźdz		
Dukat	6 17	6 10
Półimperyał rosyjski	10 67	10 48
Rubel srebr. rosyjsk.	2 2	1 95
Talar pruski	1 95	1 92
Listy gal. b. kup. w. a.	70 50	69 72
— — m. k.	74 1	73 21
Obligi indem. b. kup.	67 25	66 42
Akc. kol. gal. b. kup.	209 33	206 67
„ „ lwow.-czer.	178 —	175 67

Warsz. 17 paźdz.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	80 —	— —
Listy zast III okr. „	80 25	80 —
kupon „		$1\ 27\frac{3}{4}$
Listy likwidacyjne	62 50	$62\ \frac{1}{2}$
kupon „	— —	$1\ 52\frac{1}{2}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	68 59	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	61 33	60 83
5% Pożyczka loteryjna	111 —	110 —

Wrocł. 17 paźdz.		
Banknoty austryac.	$78\frac{1}{2}$	78
Polskie bilety bank.	$77\frac{1}{6}$	$76\frac{3}{4}$
„ Listy zastaw.	—	61
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — $3\frac{1}{2}$%	—	—

Paryż 18 paźdz.		
Renta 3%	68	82

Londyn 18 paźd.		
Konsole	$89\frac{1}{2}$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.5. po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór,
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*